

# ZYCIE ROLNICZE



ORGAN • ZWIĄZKU  
IZB i ORGANIZACJI  
ROLNICZYCH • RP

WARSZAWA • KOPERNIKA 30

TYGODNIK

Rok IV - Nr 11 - 18. III. 1939 r.

Cena pojed. nr. 60 gr.



# SUPERFOSFAT AMONIAKALNY

JEST PRAKTYCZNYM, TANIM I NAJODPOWIEDNIEJ-  
SZYM NAWOZEM AZOTOWO-FOSFOROWYM POD  
BURAKI CUKROWE I PASTEWNE

# SUPERFOSFAT BORAKSOWANY

PRZECIWDZIAŁA I LECZY  
ZGORZEL I SUCHĄ ZGNILIZNĘ  
KORZENI BURAKÓW.

PRZY ZAKUPIE PROSIMY ZWRACAĆ  
UWAGĘ NA ZNAK OCHRONNY.



POTAS ZWIĘKSZA  
ILOŚĆ MACZKI  
W ZIEMNIAKACH

MASZYNY MLECZARSKIE Z MARKĄ FABRYCZNĄ

**ALFA-LAVAL**

pracują we wszystkich postępowych gospodarstwach i mleczarniach w całej Polsce

Dostarcza:

**TOW. ALFA-LAVAL, Sp. z o. o.**

Centrala-Warszawa, Tamka 3 Oddział-Poznań, Dąbrowskiego 12 Sklep miejski-W-wa Al. Jerozolimskie 25

KOMITET PAŃSTWOWYCH OCEN MASŁA I SERÓW W WARSZAWIE OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKA RZECZO-  
ZNAWCÓW PRZYSIĘGLYCH DLA OCENY MASŁA I SERÓW

Kandydaci powinni wykazać się: a) obywatelstwem polskim; b) pełnią kwalifikacji moralnych; c) odpowiedni-  
mi kwalifikacjami pod względem wykształcenia teoretycznego (studia na uczelni akademickiej, na której wykładana  
jest technologia rolnicza ze szczególnym uwzględnieniem mleczarstwa, specjalne studia mleczarskie po ukończeniu szkoły  
akadem., ukończona szkoła mleczarska); d) co najmniej 3-letnią praktykę w zawodzie mleczarskim na stanowisku kiero-  
wnika technicznego, sortiera, instruktora technicznego i t. p.; e) pełnią sił fizycznych i zadawalniającym stanem zdrowia.

Kandydaci powinni wraz z podaniem złożyć następujące dowody: 1. dokument, stwierdzający posiadanie oby-  
watelstwa polskiego, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. odpisy świadectw, stwierdzających kwalifikacje naukowe,  
4. odpisy świadectw, stwierdzających kwalifikacje zawodowe, 5. wskazanie osób, mogących udzielić szczegółowych  
referencji o kandydacie. Ostateczny termin składania podań wraz z potrzebnymi dowodami upływa z dniem 20 kwiet-  
nia 1939 roku. Podania w zamkniętych kopertach należy składać pod adresem: Komitet Państwowych Ocen Masła  
i Serów, Warszawa 1, ul. Krakowskie-Przedmieście 66. Stanowiska będą do objęcia od 1 maja 1939 roku.

Warunki wynagrodzenia dla rzeczoznawców: pensja miesięczna brutto 600 zł., a dla zastępców rzeczoznawców-  
brutto 450 zł. Przy wyjazdach przysługiwać będą diety i zwrot kosztów podróży zgodnie z § 20 Rozporządzenia Min.  
Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 28. IX. 1938 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 80, poz. 541).

# ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY”

## WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. —  
półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —  
Pojedynczy numer 60 groszy.  
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60  
Konto P. K. O. 466  
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca  
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

## CENY OGŁOSZEŃ:

2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała  
340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna  
ósmą 42 zł. 50 gr., jedna szesnastą 21 zł. 25 gr.  
„Ogłoszenia prenumeratorów”  
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.  
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

**TREŚĆ:** I. *Rusinek Z.* — Projekt oddłużeniowy posła L. Rączkowskiego. *Godlewski J.* — Służba rolnictwa w obronie kraju. II. *Cegłowski M.* — Rynek owocarski. III. *Batiuta A.* — W sprawie wychowu cieląt. *Zankowicz T.* — Kierunki uprawy i wydajności plonów konopi. *Suski J.* — Spostrzeżenia pana Lossowa. IV. *Grossberg J.* — Stan szkolnictwa rolniczego w Wielkopolsce. Książka. V. W. S. — Z prasy zagranicznej. VI. Wiadomości bieżące.

## E K O N O M I K A

### Projekt oddłużeniowy posła L. Rączkowskiego

W dniu 9 marca r. b. na posiedzeniu Komisji Rolnej Sejmu poseł Trębicki został wybrany referentem projektu ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Jak wiadomo, projekt ten zgłosił poseł Ludwik Rączkowski wspólnie z 124 towarzyszami, grupując tym samym przy swoim wniosku większość Sejmu.

Zanim jeszcze projekt, o którym mowa, został złożony do łaski marszałkowskiej, odbyła się przeciwko niemu mobilizacja mało uświadomionej opinii przez niektóre organy prasowe; obecnie zaś wypuszcza się strzały krytyki przede wszystkim pod hasłem wielkiego skomplikowania projektu, niejasności i wielu podobnych grzechów. Zarzuty tego rodzaju można stawiać jedynie wówczas, jeśli nie zna się ustawodawstwa finansowo-rolnego. Ale dla osób nieprzygotowanych każdy projekt w tym zakresie, jeżeli będzie zawierał nowelizację istniejących przepisów, musi być niezrozumiały.

Ażeby móc odczytać projekt, zawarty w druku sejmowym, oznaczonym numerem 127, należy uprzednio zestawić obecnie obowiązujący tekst

rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Na ten tekst składają się następujące pozycje Dziennika Ustaw R. P.: 1) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowania długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz. 59), 2) ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. nr 30, poz. 222) i 3) dekret z dnia 23 listopada 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. nr 91, poz. 629).

Projekt ustawy, złożony przez posła Rączkowskiego, składa się z czterech artykułów; trzy końcowe noszą charakter formalny; merytoryczna treść zawarta jest w piętnastu punktach artykułu pierwszego.

Postanowienia projektu dadzą się ująć w kilka grup.

1. Do pierwszej grupy zaliczamy przedłużenie terminów na składanie wniosków do urzędów

rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w sprawach o: a) działy rodzinne i b) obniżenie reszty ceny kupna gruntów. Według obecnie obowiązujących przepisów prawo składania takich wniosków wygasa z dniem 31 grudnia 1940 r. Ponieważ nastąpiło wielkie pogorszenie koniunktury rolniczej, należy przypuszczać, iż pewna część rolników, która nie uciekała się dotąd do pomocy ustawy, nie podoła obowiązkowi płatniczemu z tytułu czy to spłat rodzinnych, czy też z tytułu reszty ceny za nabyte grunta i będzie musiała szukać pomocy ustawowej. Skontrolowanie swych możliwości płatniczych przez rolnika, zwłaszcza w stosunku do rodziny, nie nastąpi przed najbliższymi żniwami, gdyż z nimi wiązać się będą nadzieje na ewentualną poprawę sytuacji; okres zaś od żniw do końca roku jest w stosunkach wiejskich zbyt krótki dla załatwienia skomplikowanych zagadnień dłużniczych. W związku z tym projekt przesuwa ostateczny termin na składanie tych wniosków do dnia 30 czerwca 1942 r. Postanowienie to zawiera pkt 10) w formie poprawki do art. 53 ust. (3) rozporządzenia Prezydenta o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, które w dalszym ciągu nazywać będziemy rozporządzeniem Prezydenta.

Najwidoczniej przez pomyłkę nie został przedłużony tak samo termin na składanie wniosków o otwarcie postępowania układowego, o czym mówił projektodawca na szeregu wstępnych konferencji, a co miało być zawarte w poprawce do art. 70 ust. (2), gdzie wyrazy: „tylko w okresie pięciu lat od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego” miały być zastąpione wyrazami: „do dnia 30 czerwca 1942 r.”.

Datę 30 czerwca projektodawca obrał dlatego, że projekt dotyczy długów, które powstały przed dniem 1 lipca 1932 r.

2. Druga grupa zmian polega na usunięciu ograniczeń w czasie odnośnie: a) spłacania długów papierami wartościowymi, b) ulg przy spłacie długów gotowizną dla grupy A i 3) prawa konwersji na kredyt długoterminowy.

Według obecnych przepisów można spłacać długi rolnicze przewyżczające 500 zł, a zaciągnięte na rynku niezorganizowanym papierami wartościowymi po kursie nominalnym. Zapłata taka zarachowuje się nie na bieżącą ratę, która musi być płacona gotowizną, o ile dług jest rozterminowany, ale na całość długu. W rezultacie następne raty ulegają zmniejszeniu. Ponieważ kurs rzeczywisty papierów wartościowych jest niższy od nominalnego, więc dłużnik uzyskuje

pewną bonifikatę przy dodatkowej wpłacie poza obowiązującą ratą. Ulga tego rodzaju przysługuje dłużnikom do dnia 31 grudnia 1940 r.

Biorąc pod uwagę, iż w ciągu trwania ustawodawstwa finansowo-rolnego tylko dwa lata były nieco lepsze dla rolników, wobec czego opisywana ulga mogła być wykorzystana tylko w nieznacznym stopniu, a ponadto, iż jest rzeczą celową zachować przepisy dające pewne korzyści dla spłacających wcześniej długi, projektodawca skreślił wzmiankowane ograniczenie w czasie. W ten sposób w ciągu trwania stosunku dłużnego dłużnik będzie mógł wpłacać na całość długu poza bieżącą ratą dodatkowe wpłaty papierami wartościowymi. Wpłaty te w niektórych przypadkach skrócą okres płatności rat z korzyścią dla obu stron. Postanowienia w tym względzie zawiera pkt 2) w formie poprawki do art. 13 ust. (1) rozporządzenia Prezydenta.

Identyczne rozważania doprowadzają do zmiany art. 16, który przewiduje możliwość spłacania papierami wartościowymi krótkoterminowych długów, zaciągniętych na rynku zagranicznym. Zmianę tę zawiera pkt. 3).

Ze względu na to, że posiadacze gospodarstw, zaliczonych do grupy A (drobne gospodarstwa), nie mają właściwie możliwości operowania papierami wartościowymi, art. 43 zawiera postanowienia gwarantujące drobnym rolnikom conajmniej także same korzyści przy dodatkowych — poza ratami — wpłatach gotowizną, jak te, które wynikają ze spłaty papierami wartościowymi. Opierając się na przytoczonych powyżej motywach, należało znieść również ograniczenie w czasie dla tego rodzaju ulg. Przewiduje to pkt 6) w formie poprawki do art. 43.

Ponieważ najzdrowszą formą kredytu rolniczego jest kredyt emisyjny, oparty na listach zastawnych, rozporządzenie Prezydenta przewiduje możliwość skonwertowania krótko-terminowych długów na dług długoterminowy. Prawo to wygasa w dniu 31 grudnia 1940 r. Tymczasem ze względu na znane i wciąż jeszcze panujące trudności, związane z lokowaniem papierów wartościowych, konwersja ta nie przybrała dotąd odpowiednich rozmiarów. Dlatego projekt zostawia możliwość dokonywania konwersji tak długo, jak to się będzie dłużnikowi kalkulować, a więc bez specjalnego ograniczania terminem. Oczywiście ze względów praktycznych konwersja, o której mowa, będzie mogła następować tylko przy większych sumach niespłaconego zadłużenia. Odpowiednią poprawkę do art. 18 ust. (1) zawiera pkt. 4).

3. Trzecia grupa zmian ma na celu objęcie ustawodawstwem oddłużeniowym tych rodzajów zadłużenia, które z najróżnorodniejszych powodów nie weszło dotąd w orbitę tego ustawodawstwa.

Przede wszystkim chodzi tu o krótkoterminowe długi, zaciągnięte na rynku zorganizowanym, które nie podległy układom konwersyjnym. Pulę tych długów, wymagalnych natychmiast i stosunkowo wysoko oprocentowanych, można obliczyć na około 300 milionów zł. Projekt staje na stanowisku, że powinny one być traktowane na równi z długami, zaciągniętymi na rynku niezorganizowanym. Innymi słowy — ponieważ nie podległy one ustawie z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. z 1934 r., nr 109, poz. 973), to powinny podlegać rozporządzeniu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, gdyż nie ma żadnej racji do pozostawienia ich poza akcją finansowo-rolną. Zupełnie słusznie projektodawca wyraził pomysł w formie uzupełnienia art. 6 ustępem (4), co zawiera pkt. 1).

Pewna część długów nie została uporządkowana na skutek postanowienia, że uporządkowanie z mocy samego prawa dotyczy długów, „których płatność już nastąpiła lub nastąpi przed 1 kwietnia 1935 r.“. Tymczasem płatność niektórych długów wyraźnie kryzysowych zapadła dopiero po 1 kwietnia 1935 r. i dzięki temu pewna liczba rolników została wykluczona z pod działania ustaw finansowo-rolnych. Trudno wynaleźć argumenty, usprawiedliwiające taki stan rzeczy i dlatego nie budzi wątpliwości zmiana art. 41 ust. (1), przewidziana w pkt. 5)

4. Następną grupę zmian ma na celu pogłębienie niektórych ulg oraz zabezpieczenie korzyści, jakie osiągnęli rolnicy ze stosowania ustawodawstwa finansowo-rolnego.

Projekt przewiduje możliwość powiększenia przewidzianego w układach konwersyjnych rozterminowania długów o lat 25. Praktycznie biorąc, jest to konieczne dla wszystkich tych rolników, którzy nie będą mogli spłacać swych długów przedterminowo, a więc przy obniżeniu kapitału, albo też — po wykorzystaniu postępowania układowego. Wysokość bowiem rat wzrastając w miarę upływu lat, jest tak duża, iż żadne gospodarstwo nie będzie miało szans na wywiązanie się z obowiązków płatniczych. W tych więc przypadkach jedynym ratunkiem będzie obniżenie wysokości rat na skutek przedłużenia okresu płatności długu. Zmianę, o któ-

rej mowa, zawiera druga część pkt. 1) w formie poprawki, dodającej do art. 6 ustęp (5). Z punktu widzenia kodyfikacyjnego możnaby postawić zarzut, iż przy okazji zmiany jednej ustawy zmienia się również druga, a mianowicie cytowaną już ustawę o ułatwieniach dla instytucji, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. Wziąwszy jednak pod uwagę, że jest to jedyna konieczna zmiana tej ostatniej ustawy, lepiej ją włączyć do jednego projektu, aniżeli umożliwić ilość aktów ustawodawczych.

Według dotychczasowych przepisów nie podlegały przymusowej konwersji na kredyt długoterminowe krótkoterminowe długi, zaciągnięte na rynku zorganizowanym. Ponieważ stanowi to wybitnie poważną przeszkodę w akcji konwersyjnej i ponieważ w interesie instytucji wierzytelności leży zamiana układu konwersyjnego na normalny list zastawny, słuszną jest zmiana ust. (2) art. 18, zaprojektowana w pkt. 4); przewiduje ona możliwość przymusowej konwersji każdego długu rolniczego. Bardzo być może, iż względy natury formalnej nakażą w konsekwencji wprowadzeni poprawek jeszcze do niektórych artykułów rozdziału III rozporządzenia Prezydenta.

Art. 49 (5) przewiduje przerachowanie długu, wyrażonego w walucie obcej, na walutę polską po kursie, notowanym na giełdzie pieniężnej w Warszawie w dniu 1 października 1935 r. Ponieważ jest to data już dość odległa, projektuje się w pkt. 9) zostawienie dłużnikowi wyboru między kursem z wymienionej daty a kursem notowanym w dniu wniosku, złożonego do urzędu rozjemczego.

Ze względu na niedostateczność przepisów, dotyczących szacowania, co ma szczególne znaczenie przy postępowaniu układowym i likwidacyjnym, projekt wprowadza ich uzupełnienie przez wskazanie, jak mają być szacowane drzewostany. Sposób szacowania został wybrany słusznie, gdyż przyjmuje się ten sam sposób, co w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, a więc z rozporządzenia, zawierającego sui generis postępowanie likwidacyjne. Uzupełnienie art. 64 zawiera pkt. 11).

Wreszcie ostatnią propozycją omawianego typu jest propozycja zmiany art. 70 ust. (1) w tym sensie, że dłużnik ma prawo zgłosić wniosek o otwarcie postępowania układowego również wtedy, gdy nie zaprzestał płacenia swoich zob-

wiązań. Wydaje się, iż jest to całkowicie słuszne, gdyż właśnie dłużnik, który starał się wywiązywać z obowiązków płatniczych i który gotów jest zaryzykować narażenie się na ewentualne postępowanie likwidacyjne, powinien posiadać najdalej idącą możliwość uregulowania swoich stosunków finansowych. Możliwość tę zabezpiecza pkt. 12).

Dotychczasowe ustawy przewidują, że w razie niezapłacenia dwóch następujących po sobie rat cała suma długu staje się wymagalna. Wyjaśniono już dawno, że wyrazy: „następujące po sobie” rozumie się w ten sposób, iż niezapłacenie dwóch — którychkolwiek rat, choćby nie bezpośrednio po sobie następujących, powoduje wymagalność długu, a więc przekreśla skutki ustawodawstwa finansowo-rolnego. Biorąc pod uwagę stan dochodów rolniczych, nie trudno suponować, iż w niedługim czasie wróciłibyśmy do gremialnego i niczym niekrepowanego nacisku wierzycieli na gospodarstwa wiejskie. Lex Rączkowski znosi to niebezpieczeństwo, pozostawiając wierzycielowi jedynie możliwość egzekwowania niezapłaconych w terminie rat; w tym celu przepis pkt. 7) skreśla art. 47.

Wszystkie zmiany rozporządzenia Prezydenta, opisane w czterech powyższych grupach, a zawarte w pkt. 1) — 7) i 9) — 12), nie wymagają dodatkowej pomocy ze strony Skarbu Państwa; ewentualne straty wierzycieli mogą być kompensowane w znacznym stopniu bądź przez stosowanie wyżej wspomnianej, odpowiednio zmodyfikowanej, lecz niezwiększonej pomocy Skarbu Państwa, względnie przez przedterminowość spłat, w stosunku do których przewiduje się pewne bonifikaty np. przy spłacie papierami wartościowymi, bądź wreszcie przez zamianę układu konwersyjnego na list zastawny.

Jeżeli pominąć ściśle formalną poprawkę do art. 90, zawartą w pkt. 14), wówczas zostają do omówienia trzy kapitalne części lex Rączkowskiego, ujęte w pkt. 8), 13) i 15).

Pkt. 8) lex Rączkowski wprowadza nowy art. 48a, zawierający przepisy o bonifikatach przy przedterminowych wpłatach w określonym czasie. O ile art. 13, 16 i 43 według brzmienia projektowanej ustawy nie ograniczają ulg żadnym specjalnym terminem, o tyle przepisy omawianego obecnie artykułu wprowadzają trzy konkretne terminy, a mianowicie od czasu wejścia w życie ustawy do końca 1939 r., rok 1940 i rok 1941. Oczywiście o ile projekt ustawy zostanie uchwalony później, aniżeli tego trzeba spodziewać się i życzyć, wówczas zacytowane

okresy powinnyby ulec odpowiednim przesunięciom. Bonifikaty, wprowadzone art. 48a, są znacznie większe niż w artykułach 13, 16 i 43, gdyż jedynie wtedy będą one miały praktyczną wartość.

W pierwszym okresie każda wpłata uiszcza 400% należności, w drugim — 350% i w trzecim — 300%. Ten system jest bardzo ściśle wzorowany na systemie, który doprowadził do zlikwidowania olbrzymiej puli należności z tytułu podatków i opłat za ubezpieczenia socjalne. Jeżeli w tamtej dziedzinie udało się tym sposobem osiągnąć pozytywne rezultaty, można mieć również nadzieję na realne efekty w zakresie spłaty długów rolniczych.

Naturalnie, gdyby dochodowość gospodarstw wiejskich znacznie wzrosła, wówczas system spłat, przewidziany w art. 48a, stałby się głównym środkiem oddłużeniowym. Niestety, nie mamy podstaw do rokowania takiego pomyślnego zwrotu. Dlatego przypuszczamy, że skorzystają z tych daleko idących bonifikat rolnicy, którzy otrzymują dodatkowe zarobki, dajmy na to w obrębie Centralnego Okręgu Przemysłowego lub przy innych robotach publicznych; prócz tego, dla niektórych rolników, pragnących usunąć najgroźniejszego wierzyciela lub uznających konieczność zmniejszenia swego globalnego zadłużenia w drodze spłaty pewnych długów, choćby np. przez likwidację niektórych środków produkcji, stworzy się praktyczne wyjście z zawikłanej sytuacji; wreszcie wpływy gotówkowe przy likwidacji czy drzewostanów, czy części substancji majątkowej mogą w połączeniu z przepisami art. 48a wytworzyć stosunkowo korzystne dla rolnika sytuacje.

Prywatny wierzyciel, który zamiast oczekiwaniami na półroczne raty, jakie czasami wpłyną, a czasami ulegną zwłoce, otrzyma cały dług gotowizną, z łatwością skalkuluje, że nie będzie przy tym systemie zbyt poszkodowany. Jako dowód służyć mogą prywatne układy, w rezultacie których przy spłacie gotówką bonifikaty są bardzo znaczne.

Poważniej przedstawia się przy tego rodzaju spłatach zagadnienie instytucji wierzycielskich, dla których ważne są dwie kwestie, a mianowicie: upłynnienie i równowaga bilansu. Pierwszy moment jest niewątpliwie pozytywnie załatwiony przez art. 48a, który właśnie przewiduje przedterminowe spłaty. Druga kwestia może być rozwiązana w drodze zmiany pomocy ze strony Skarbu Państwa, przewidzianej dla instytucji, stosujących ulgi wobec rolników. W tym celu

ust. (3) artykułu 48a przewiduje, iż bonifikata będzie uważana za nieściągalną część długu, której połowę ma pokryć Skarb Państwa, stosownie do obowiązujących obecnie przepisów, a ponadto, iż dopłata odsetkowa będzie skumulowana. Przypuśćmy, że dług wynosi 3.500 zł; dłużnik spłaca go 1.000 zł w okresie 1940 r.; strata wynosi 1.250 zł, za którą odpowiada Skarb Państwa; jeżeli dopłata Skarbu z tytułu obniżonych odsetek wynosi 2% rocznie, a okres spłaty — jeszcze lat 12, wówczas suma odsetek wyniesie 24% od sumy 2.500 zł, czyli 600 zł. Strata bilansowa instytucji wyniesie w danym wypadku 650 zł, którą to sumę można spisywać proporcjonalnie do wpłat Skarbu Państwa, ponieważ z góry należy przypuszczać, iż Skarb wpłaci jakieś walory, opiewające na taki okres, na jaki dług był rozterminowany. Dla każdej instytucji, która nie żyje w 1939 r., skutkiem operacji z przed 1 lipca 1932 r., tego typu proces nie może przedstawiać niebezpieczeństwa.

Z punktu widzenia skarbowego mamy do czynienia z dwoma warunkami. Pierwszy z nich polega na zmniejszeniu pomocy odsetkowej, gdyż pomoc ta dotyczyć będzie nie 3.500 zł, ale — jak w danym wypadku — 2.500 zł; drugi z nich — to przesądzenie straty w formie połowy zmniejszonego długu. Ponieważ chodzi o określoną sumę długów skonwertowanych przy pomocy Banku Akceptacyjnego, która zmniejszy się znacznie z powodu słabości finansowej rolników, gdyż tylko pewna ich część zdoła skorzystać z art. 48a, więc ryzyko Skarbu Państwa, mieszczące się teoretycznie w dotychczasowych zobowiązaniach, jest praktycznie — niewielkie.

Pkt. 13) wprowadza najważniejsze przepisy z całego projektu w formie nowego oddziału IIa w rozdziale VII; przepisy te dotyczą uproszczonego postępowania układowego dla grupy A. Prostota polega na tym, że nie przewiduje się postępowania likwidacyjnego, w rezultacie czego zbędne są instytucje zarządu i nadzoru przymusowego. Celem oddziału IIa jest takie zmniejszenie zadłużenia gospodarstw wiejskich, aby nie przekraczało ono w żadnym przypadku 75% wartości szacunkowej gospodarstwa.

Przepisy, o których mowa, zrywają z zasadą, że drobny rolnik może wegetować na każdym poziomie i winien w drodze największej ascezy i biedy spłacać swe zadłużenie bez względu na jego wysokość i tytuł powstania. Ta zasada sprzyjała ograniczaniu siły nabywczey wsi, tak cennej dla naszego gospodarstwa narodowego, a ponadto niemal gwarantowała, iż wiele gospo-

darstw, nie spłaciwszy zadłużenia w okresie jednego pokolenia, będzie musiała ulec podziałowi w rezultacie spłat rodzinnych.

Lex Rączkowski nie tylko przekreśla tę zgubną zasadę, ale ustala maksymalną granicę dopuszczalnego zadłużenia, co powinno być — w razie przyjęcia — wytyczną dla przyszłego kredytowania rolnictwa.

Ponieważ głównym wierzycielem wysoko zadłużonych rolników jest Państwowy Bank Rolny wspólnie z Funduszem Obrotowym Reformy Rolnej, więc przewiduje się aktywne stanowisko Banku przy opracowywaniu układu.

Uproszczone postępowanie układowe posiada tę dużą wadę, iż polega na postępowaniu indywidualnym, ale ma tę wielką zaletę, że uzdrawia gospodarstwo i że ofiary poniesione na ten cel będą produktywne. Przepisy generalne natomiast przyniosłyby niektórym rolnikom nadmierne i niepotrzebne beneficja, a niektórym nie wystarczyłyby, a co zatym idzie, ofiary byłyby bezpłodne.

Oddział IIa zawiera przepisy, które wymagają strat Skarbu Państwa, albo lepiej powiedzmy, odważnego przyznania tych strat. Bez zastosowania tych przepisów bowiem część nadmiernie zadłużonych rolników, spłacając swe zobowiązania, będzie traciła swą aktywność ogólnogospodarczą, a część, która pójdzie na licytację — przyczyni większe straty aniżeli przy uproszczonym postępowaniu układowym, a prócz tego narazi na wydatki kasowe, związane z egzekucją, przejęciem i ewentualnym prowadzeniem zlicytowanych gospodarstw bezpośrednio lub też przy pomocy dzierżawców.

Trudno przesądzać, jakie straty będą ostatecznie bilansowo większe dla Państwowego Banku Rolnego i Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, czy przy zastosowaniu projektowanych przepisów oddziału IIa, czy też przy zachowaniu status quo. Natomiast wiadomo z pewnością, że z punktu widzenia gospodarczego w ogóle, a interesów włościanstwa w szczególności, lex Rączkowski zabezpiecza przed wielkimi stratami. Dlatego też można mieć niepłonną nadzieję, że Pan Wicepremier, obdarzony tak wspaniałym zmysłem gospodarczym, tak zdolny do odrywania się od bieżących szczegółów dla wnikliwego wejrzenia w przyszłość, tak często wykazujący umiejętność traktowania najdrażliwszych problemów sine ira et studio, znajdzie sposoby dla zrealizowania przepisów oddziału IIa, byleby zdołał ująć trochę swego czasu, poświęconego innym problemom i przeznaczyć go dla tej jednej

z chłopskich spraw, dla których i wycucie i zrozumienie tylokrotnie wykazywał.

Wreszcie pkt. 15) zawiera przepisy o uproszczonym postępowaniu likwidacyjnym. Uproszczenie polega na pominięciu postępowania układowego, na wprowadzeniu Państwowego Banku Rolnego jako parcelatora i na usunięciu trudności, wynikających z obciążenia hipoteki likwidowanego majątku długami.

Przymusowe uproszczone postępowanie likwidacyjne może być zastosowane jedynie do gospodarstwa nieaktywnego gospodarzo i to na wniosek czynnika, reprezentującego interes państwowy, a mianowicie wojewody. W ten sposób lex Rączkowski usuwa wszelkie momenty natury przypadkowej, a rządzi się wyłącznie motywami gospodarczymi i ogólnopaństwowymi. Dokładnie przewidziana procedura zapewnia osiągnięcie założonych celów.

Oceniając ogólnie, wydaje się, iż omawiany projekt ogranicza się do sformułowania tylko tych przepisów, które są niezbędne, aby zakończyć ostatecznie uporządkowanie puli długów rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932 r. Usunięcie lub osłabienie choćby niektórych założeń i postanowień lex Rączkowski grozi niebezpie-

czeństwem powrotu jeszcze raz do tej samej sprawy, co byłoby nad wyraz szkodliwe.

Lex Rączkowski wyczerpuje niemal wszystkie tezy oddłużeniowe Obozu Zjednoczenia Narodowego, z wyjątkiem tezy, domagającej się obniżenia długów z tytułu melioracji, z tytułu kredytów hodowlanych, sadowniczych, na kupno traktorów, maszyn rolniczych itp. Wydaje się, iż byłoby celowe, aby Rząd uzupełnił poselski projekt oddłużeniowy i w ten sposób definitywnie wyczerpał sprawę.

Ostatnio w niektórych pismach codziennych ukazały się wzmianki, że oddłużenie gospodarstw wiejskich wymagać będzie rozpisania pożyczki wewnętrznej, którą będą musieli pokryć przede wszystkim urzędnicy oraz inne kategorie inteligencji pracującej. Oczywiście tego rodzaju ogłoski nie są oparte na żadnej realnej potrzebie, o czym wiedzą wszyscy, orientujący się w zadłużeniu rolniczym, w funduszach oddłużenia i w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej; mogą one jednak pogłębić jeszcze bardziej przedział, jaki istnieje między wsią i miastem z największą szkodą dla Rzeczypospolitej.

*Zygmunt Rusinek*

## Służba rolnictwa w obronie kraju

Wbrew przyjętemu zwyczajowi omawiania przy generalnej debacie wielu zagadnień w formie pewnego rodzaju przeglądu i wbrew intencji własnej poruszenia choćby pokrótce spraw leżących mi na sercu postanowiłem ograniczyć się w czasie debaty w Senacie do jednego tylko tematu. Wybierając tę metodę, pragnąłem uzyskać możliwość pogłębienia — w miarę mych skromnych możliwości — sprawy, o którą mi chodziło, a także podkreślenia wagi, jaką ona właśnie posiada. Skoncentrowałem mianowicie swą uwagę nad zagadnieniem służby rolnictwa w obronie kraju.

Przy podjęciu pracy nad tym zagadnieniem rządziły mną nie tylko poczucie obowiązku i osobisty sentyment, ale przede wszystkim głębokie przekonanie, że będę wyrazicielem myśli i uczuć ogółu polskich rolników, dla których obrona kraju nie jest problemem, nie jest nawet obowiązkiem, ale czymś, co rozumie się samo przez się, co jest potrzebą Narodu taką samą, jak dla jednostki zaspokojenie głodu czy oddychanie.

Ze względu na swą liczebność rolnicy stanowiąc będą największą część mobilizowanego na

wypadek wojny elementu ludzkiego. Element ten znajdzie się głównie w formacjach bojowych, ponieważ nie będzie nadawał się do potrzeb przemysłu wojennego, w małym stopniu będzie mógł być użyty dla obsługi wzmożonych potrzeb komunikacyjnych, a dopiero w nieco większym stopniu przyda się przy pracy nad urządzeniami pomocniczymi i organizacją tyłów. Brak odpowiednich kwalifikacji, wymaganych od fachowego robotnika, sprawi, że ludność wiejska dostarczy głównie elementu bojowego. Będzie to zgodne z dotychczasową tradycją i będzie odpowiadało nastrojom i temperamentowi oraz uporowi i wytrwałości polskiego rolnika.

Znawcy spraw wojskowych obliczają, iż wieś na wypadek wojny musi się liczyć z ubytkiem 60% mężczyzn w sile wieku. W ten sposób teoretycznie zlikwiduje się całkowicie nadmiar wolnych rąk do pracy, obciążający obecnie wieś, a ponadto powstanie poważny niedostatek w normalnej obsłudze gospodarstw wiejskich.

Jak widać, „niepotrzebni” w czasie pokoju ludzie na wsi stanowią tę rezerwę mobilizacyjną, której ubytek na czas wojny nie grozi kompli-



kacjami gospodarczymi. Praktycznie jednak sytuacja będzie wyglądała inaczej. Znaczna część owych „niezatrudnionych” żyje w ustawicznej nędzy, to też karleje fizycznie i duchowo. Wielu z nich pozostanie na wsi jako niezdatni do woj-ska i mało zdadni do pracy na roli. Wiś utrzymuje tę swoistą rezerwę bez pomocy tzw. opieki społecznej prawie wyłącznie na swoich barkach. Ale jest to ciężar nad siły. To też staje przed nami z coraz większą wyrazistością problem dostarczenia opłacalnej pracy nieproduktywnym jednostkom na wsi, gdyż tylko wtedy można mieć nadzieję na utrzymanie sił fizycznych znacznej ilości rekruta.

Wysuwa się od pewnego czasu jako remedium w tej dziedzinie przejście drobnych gospodarstw do podejmowania produkcji możliwie najbardziej pracochłonnej. Jest to do pewnego stopnia słuszne, jeżeli uzupełnimy ten program dodatkem, iż owa produkcja będzie za ten trud pła-ciła. Przecież nie tylko na tym zależy, aby ludzie na wsi posiadali zajęcie, ale również na tym, aby zarabiali i mogli przy pomocy swych zarobków osiągnąć normalne warunki bytu.

O ile rozszerzenie produkcji pracochłonnej w czasie pokoju nie nasuwa wątpliwości, o tyle w czasie wojny kryją się w niej liczne niebezpieczeństwa. Odpływ robotniczych sił do armii już sam przez się daje pewną w tym względzie wskazówkę. Rozważenie sprawy głębiej nasuwa jeszcze sporo innych wątpliwości. Wiadomo powszechnie, że najwięcej niezatrudnionych posiadają gospodarstwa najmniejsze. W gospodarstwach tych kapitał pracy o tyle przeważa, że istnieje dążność do zastępowania nim kapitału narzędzi i kapitału obrotowego. Tym się tłumaczy, że gospodarstwa do 5 ha potrzebują dla obróbki jednego hektara ziemi pod zboże 173 dniówek, a już gospodarstwa od 5 do 10 ha tylko 107 dniówek, od 10 do 15 ha — 78 itd. ilość dniówek maleje ze wzrostem obszaru.

W tym stanie rzeczy na wypadek wojny gospodarstwa najmniejsze, utraciwszy znaczną część kapitału pracy, znajdą się w warunkach, w których już nie pracochłonna produkcja, ale nawet najmniej pracochłonna będzie utrudniona. Sprawa ta jest wybitnie ważna, gdyż według spisu z 1931 r. przeszło połowa ludności trudniącej się gospodarką rolną, bo około 54%, żyje w gospodarstwach o obszarze do 5 ha.

Względy które przytoczyłem sprawiają, że teoria obniżająca wartość wszelkich kapitałów w drobnych gospodarstwach rolnych i opierająca rozwój i pomyślność tych gospodarstw niemal

wyłącznie na nakładzie pracy, jest — zdaniem moim — nie dostosowana do polskich warunków. Pomijam już moment natury ekonomicznej, mianowicie potrzeby zapewnienia odpowiedniego wynagrodzenia za każdą pracę, ale podkreślam moment obronności. Gospodarstwa, nadużywające kapitału pracy, utraciwszy ten kapitał, muszą utracić część zdolności produkcyjnej. A stanie się to właśnie w momencie, kiedy przed produkcją rolną wyłonią się wielkie i trudne zadania. To też nie możemy się łudzić, że kapitał pracy zastąpi wszelkie inne kapitały w jakimkolwiek gospodarstwie, prawdą jest jedynie, że opłacalna praca jest podstawowym środkiem zdobycia wszelkich innych potrzebnych kapitałów.

Pragnąłbym bardzo, aby w obecnej erze, rozwijającej się pod znakiem planowania, powstał plan wzmagający możliwości przekształcenia części kapitału pracy w najdrobniejszych gospodarstwach na te wszystkie kapitały, które są niezbędne dla produkcji rolnej. Wtedy dopiero będzie można liczyć, że odpływ pracowników na roli do wojska nie zniszczy zdolności produkcyjnej 64% naszych gospodarstw wiejskich.

Stwierdziwszy nadmierne posługiwanie się kapitałem pracy w najmniejszych gospodarstwach i związane z tym niebezpieczeństwa, nie mogę oprzeć się przekonaniu, że drobnienie gospodarstw stanowi dla Polski wielkie niebezpieczeństwo. Po prostu grozi nam powstawanie coraz liczniejszych gospodarstw biednych o wielkim potencjonalnym, przeważnie marnowanym kapitale pracy. Jestem gorącym zwolennikiem niepodzielności gospodarstw chłopskich. Dlatego też z radością witałem skromną ustawę, która wyszła w tej dziedzinie, mając za cel zapobieganie rozdrabnianiu gospodarstw powstałych z przebudowy ustroju rolnego. Wiem, że ta ustawa już działa, że zostały wydane normy obszarowe dla tego typu gospodarstw, ale nie słyszałem dotąd nic o stwarzaniu warunków, aby te gospodarstwa mogły się ostać w całości. Powstaje zatem pytanie, czy gospodarstwa podpadające pod wspomnianą ustawę zostały oddłużone i czy zostały wydane zarządzenia o udzielaniu im kredytów na spłaty rodzinne? Jeżeli to się nie stało, to dobra w po-myśle ustawa będzie nowym źródłem cierpień dla rolników, których życie zmusi do łamania jej przepisów.

Statystyka wykazuje, że dotychczas gospodarstwa mniejsze w stosunku do większych posiadają mniejsze plony z ha, chudsze bydło, słabsze okopowe. Składa się na to wiele czynników, niektóre z nich dadzą się szybko usunąć, inne — nad

czym ubolewam — bardzo powoli. Jednym z ważnych czynników jest przygotowanie fachowe, wyrobienie, ogólny poziom kultury. Wiemy, że wszystko to najtrudniej zdobyć w nędzy. Pewno dlatego najmniej działaczy — pracowników społecznych wychodzi z najdrobniejszych gospodarstw. Trzebaby ogromnej przemiany w naszych stosunkach gospodarczych, aby warsztaty rolne o obszarze do 5 ha mogły przeciętnie zrównać się z warsztatami większymi obszarowo w sensie zapewnienia odpowiedniej stopy życiowej swym posiadaczom. To też najtrudniej będzie wprowadzić racjonalną gospodarkę w najdrobniejszych warsztatach i one to będą wpływały nadal na obniżanie średniego plonu z hektara.

Brak fachowości utrudni przeorganizowanie warsztatu, co niejednokrotnie będzie konieczne po odpływie rąk roboczych. W związku z tym w całym szeregu gospodarstw, które przynajmniej wystarczały na wyżywienie rodziny, wytwórczość może spaść nawet poniżej tego skromnego poziomu i nie będzie mogła zaspokoić potrzeb zmniejszonej rodziny. Zdarzały się przykłady takiego stanu rzeczy podczas wojny światowej. Nawet Niemcy, które niesłychanie oszczędnie traktowały zapasy aprowizacyjne, musiały przy końcu wojny dożywiać cywilną ludność rolniczą, żyjącą na najmniejszych gospodarstwach.

Przytoczone okoliczności wykazują, że nasza struktura agrarna z punktu widzenia obronności kraju pozostawia bardzo dużo do życzenia. Patrząc rzeczywistości w oczy, trzeba uznać, że około czwartej części powierzchni uprawnej należy wykreślić z przewidywań wojennych, gdyż ta powierzchnia w najlepszym razie zdoła wyżywić żyjącą na niej ludność cywilną.

Posiadamy bardzo wadliwą strukturę akra, ale naprawiamy ją tylko z jednego końca; ten drugi koniec, koniec gdzie panoszy się bieda, nie absorbuje dostatecznie naszych wysiłków. Wydaje się, iż pogodziliśmy się z tym, że około 12 milionów naszych obywateli po prostu prawie nie istnieje w orbicie naszej wymiany gospodarczej, a co gorsze, z góry rezygnujemy z wydajności produkcyjnej tych ludzi na wypadek, gdy trzeba będzie wyteżyć wszystkie produkcyjne siły narodu.

Deklaruję się jako zwolennik jak najszybszego udziału chłopca polskiego we władaniu ziemią, ku czemu środkiem jest parcelacja. Musi ona jednak być przeprowadzana bardzo celowo, ponieważ ziemi nie mamy dużo i ponieważ błędy po-

pełnione w tej dziedzinie są niezwykle trudne do naprawienia.

Parcelacja powinna służyć celom narodowym i gospodarczym. W związku z tym musimy dokładnie wiedzieć, w których miejscach budować mamy wał z licznych i silnych gospodarstw chłopskich, musimy wiedzieć, jakie kategorie gospodarstw pod względem obszarów są niezbędne dla potrzeb aprowizacyjnych i dla służby obrony i jak mają być rozmieszczone.

Przyznaję, iż, badając niejednokrotnie wykaz imienny, spostrzegłem szwy kompromisów. Wychodzą one szczególnie wyraźnie, jeśli się zbada kilka wykazów wstecz i jeśli uzmysłowi się sobie okoliczności natury politycznej danego okresu. Wydaje się, że wśród decydujących w tej mierze czynników aktualne momenty grają bardzo silnie. Nie jest to zresztą dziwne, jeżeli dla przebudowy ustroju nie ma powszechnie znanego i uznanego planu narodowego i gospodarczego. O ten plan wołam, bo pragnę, aby przy nim mogli skupić się wszyscy rolnicy i aby reforma rolna zamiast dzielić wieś stała się czynnikiem łączącym.

Zanim jednak nastąpi opracowanie takiego planu, należy natychmiast zająć się jednym podstawowym problemem, związanym z parcelacją. Wszystkie dane stwierdzają, że po rozparcelowaniu obniża się produkcja z danego obszaru. Trzeba temu najusilniej przeciwdziałać i to zarówno w interesie nabywców parceli, jak i w interesie utrzymania gospodarczego znaczenia tworzenia nowych gospodarstw chłopskich, jak wreszcie — i to najważniejsze — w interesie aprowizacji kraju. To skłania mnie do oświadczenia, iż napawa mnie obawą przejawiające się ustawicznie tendencje do szybkiego tempa parcelacji, za którą nie nadaża tempo opieki gospodarczej nad nowonabywcami. Trzeba te dwa momenty zsynchronizować. Zwracam tę uwagę wbrew intencjom ziemian, dla których najbardziej celowe byłoby jak najszybsze wykonanie ustawy o reformie rolnej. Jednakowoż w tym przypadku nie mogę oprzeć się przekonaniu, że te ogromnie ważne motywy, które przytoczyłem, powinny odegrać decydującą rolę.

Wskazałem powyżej na okoliczności, które wykluczają udział znacznego obszaru naszych ziem w akcji aprowidowania kraju i armii na wypadek wojny. Jest to obszar rozdrobniony na najmniejsze gospodarstwa. Drugim momentem osłabiającym nasz potencjał w tej mierze to brak ostatecznego planu parcelacyjnego, trze-

cim — niedostateczna opieka nad rozwojem produkcyjnym gospodarstw nowopowstałych, wreszcie czwartym jest zanik dynamizmu gospodarczego na wsi, tolerujący utratę środków produkcji, obniżający intensywność gospodarki.

Przyczyny tego stanu rzeczy są nietrudne do wyjaśnienia. Poczynając od 1930 r., tylko jeden rok, a mianowicie 1937, był dla rolnictwa rokiem znośnym. Obecnie mamy ponownie silny spadek cen zbóż, niewielki spadek cen innych ziemioplodów, drobny spadek cen zwierząt rzeźnych, a równocześnie zwiększyła się bardzo silnie obsługa długów, zdrożały wyroby gotowe, potrzebne dla produkcji rolnej, budżety związków samorządowych wykazują znaczną wyżkę obciążeń, ponoszonych przez rolników. Jednym słowem, wynagrodzenie za pracę na roli, umysłową i fizyczną, maleje, a kapitał włożony w warsztaty nie procentuje nawet w tym stopniu, aby zapewnić amortyzację. Rujną się warsztaty rolne, niszczą ludzie.

Nie uważałbym za możliwe podnosić tych smutnych momentów, gdybym widział, że na niedoli wsi polskiej rośnie potęga Państwa, powstają coraz to nowe kominy fabryczne, zginęło w miastach bezrobocie, masa robotnicza staje się podstawą polskiej siły. Narazie jednak widzę tylko rozbudowujący się w wystarczająco silnym tempie przemysł potrzebny bezpośrednio do obrony kraju. Jest to objaw nad wyraz radosny. Równocześnie jednak nie mogę uznać, że na tym polega uprzemysłowienie kraju, mogące przekształcić naszą strukturę gospodarczą.

Wojsko buduje siłę militarną, potęguje obronność kraju — wypełnia swój szczytny obowiązek. Nasza polityka gospodarcza natomiast równocześnie: 1) hamuje rozrost renty kartelowej, 2) zezwala na walkę o wzrost płac robotniczych, 3) nie znosi całkowicie karteli, 4) dopuszcza do wzrostu kosztów utrzymania, 5) toleruje rozwarłość nożyc między cenami artykułów przemysłowych i artykułów rolnych, 6) walczy ze zniżką cen zbóż, 7) godzi się na zwiększenie strony rozchodowej gospodarstw wiejskich. Przecież te różnorodne działania posiadają siłę wzajemnego znoszenia swych skutków. To też nie stwarzamy warunków dla samorzutnego powstawania warsztatów pracy, nie umożliwiamy twórczości gospodarczej.

Wydaje się, iż zwolennicy hasła „uprzemysłowienie przede wszystkim” mają tylko jedną drogę. Obniżyć ceny artykułów rolnych, obniżyć

płace robotnicze, przeprowadzić radykalną politykę celną na rzecz przemysłu i pozwolić na wielkie zarobki przedsiębiorców. Program ten byłby równoznaczny z pogłębieniem biedy szerokich warstw ludności. W związku z tym malałby rynek zbytu i zarobki przedsiębiorców musiałyby bazować się na stałym wzroście cen produkowanych artykułów. Jeżeli w ten sposób zdołano doprowadzić do wielkiej kapitalizacji, chociaż by w gronie stosunkowo liczebnie szczupłym, a następnie użyć odpowiednio nagromadzone środki, wówczas możnaby uznać, że cierpienia szerokich warstw nie poszły na marne. Nie wierzę w możliwość realizacji takiego programu zarówno ze względów socjalnych, jak i gospodarczych, jest on jednak logiczny, a nielogiczną jest nasza obecna rzeczywistość gospodarcza.

Jest jeszcze druga droga, a mianowicie: tworzenie chłonnego rynku dla przemysłu. Idzie o to, żeby przedsiębiorca mógł liczyć nie na stałą pomoc Państwa, a na zbyt swego towaru z zarobkiem. To jest zasadnicza okoliczność, bez której przy pomocy żadnych środków państwowych nie zdołamy zrealizować programu uprzemysłowienia.

Wielokrotnie wyjaśniano już znaczenie wsi dla naszego rynku wewnętrznego. Pragnę jedynie w tym zakresie podkreślić, że przy spadku dochodowości gospodarstw wiejskich konsumpcja wsi ulega ogromnemu ograniczeniu, a przy jej wzroście znakomicie się rozszerza. Godna natomiast bliższej uwagi jest zbieżność dwóch ważnych problemów, a mianowicie: 1) od opłacalności gospodarstw wiejskich, od wzrostu dochodów rolników zależy dynamizm produkcyjny wsi i 2) od tych samych czynników zależy możliwość stworzenia warunków dla zbytu wytworów przemysłu.

Tak więc dwa wielkie problemy, związane silnie już nie tylko z gospodarczą, ale również z militarną potęgą naszego Państwa, znajdują proste i w naszych warunkach jedynie możliwe rozwiązanie w oparciu o wieś.

Jak dotąd nie usłyszałem znikąd argumentów, że może być inaczej. Przeciwnie, z ust Pana Wicepremiera padło ostrzeżenie na temat usztywnienia przyszłych budżetów, na których zaciąży coraz silniej obsługa zadłużenia państwowego. Rozumiem i uznaję to niebezpieczeństwo, ale dlatego wyrażam przekonanie, że polityką uprzemysławiania kraju za pieniądze publiczne byłaby

polityką przygotowującą deficyty budżetowe. Nie fabrykę, ale warunki dla powstawania fabryki powinno tworzyć Państwo. W związku z tym wyrażam pogląd, że w 15-latce inwestycyjnej muszą nastąpić daleko idące zmiany. Ze wzglę-

du na uprzemysłowienie kraju, ze względu na potrzeby aprowizacyjne, ze względu na obronność musimy przystąpić natychmiast do odbudowy dynamizmu gospodarczego wsi.

*Józef Godlewski, senator*

#### ERRATA.

W nr. 10 z dnia 11.III.39. w artykule B. Szerszenia pt. „Zagadnienie standaryzacji chmielu a rola producenta i eksportera” na str. 6 w szpalcie II-ej, wiersz 14 zamiast „...tej samej ramy” powinno być: „...tej samej plantacji”. W wierszu 19 zamiast: „...znajdą się tam i szyszki rodne...” powinno być: „...znajdą się tam i szyszki dorodne...”.

## PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

### Rynek owocarski

Przewidywania nasze odnośnie kształtowania się cen owoców sprawdziły się w zupełności (patrz „Życie Rolnicze” nr. 2). Ceny jabłek w lutym zwykowały bardzo znacznie, nawet wyżej niż można było przewidywać. Rozumie się, że przyczyną tego stanu jest zmniejszona w stosunku do lat poprzednich podaż owoców. Kupcy hurtownicy twierdzą, że na rynku znajdowało się najwyżej 40—50% ilości owoców w stosunku do tych samych miesięcy roku ubiegłego.

Jak zwykle, najbardziej poszukiwane były owoce odm. Lansberskie. Pomimo że owoce odmiany tej odznaczają się niezwykłą delikatnością skórki i miąższu, co utrudnia bardzo przechowanie, w lutym na rynku hurtowym notowano duże obroty owocami wspomnianej odmiany.

Z powodu odczuwanego braku jabłek ceny owoców odmian nawet kompotowych kształtowały się niezwykle wysoko, np. za jabłka odm. Boiken (kompotowa odm.) płacono w hurcie do 1,70 zł. za kg. Rozumie się, że owoce musiały być dobrze wykształcone i zabarwione. Równie wysokie ceny osiągnęto za odmianę wyraźnie kuchenną, jaką jest Żeleźniak, lecz w tym wypadku o wysokiej cenie decydowało piękne czerwone zabarwienie owoców.

Jedno z podwarszawskich gospodarstw sadowniczych przechowało w chłodni warszawskiej kilkanaście skrzynek jabłek odmian amerykańskich. Zaznaczyć warto, że owoce tych odmian (owoce przygotowano wzorowo) przechowały się w chłodni doskonale, w przeciwieństwie do odmian „europejskich”, nie zawsze dobrze znoszących przechowanie w temperaturze 0 do +2°.

Dużym powodzeniem cieszyły się owoce odmiany King Dawid, sprzedawane w opakowaniu

standartowym, (skrzynki 16-to kg, pakowanie owoców bez woliny) do 2,50 zł. za kg I wyb. Znacznie mniejszym powodzeniem cieszyły się jabłka odm. Golden Delicious w przeciwieństwie do odm. Delicious, sprzedaż których nie napotykała najmniejszych trudności. Bodaj najwyższym popytem cieszyły się jabłka odm. Jonathan i choć owoce w niektórych sadach miały poplamioną skórkę przez specjalną chorobę tej odmiany, mimo to w sprzedaży osiągały dostatecznie wysoką cenę.

Niewielkie ilości gruszek odm. Lukassówka cieszyły się dużym popytem pomimo bardzo wysokiej ceny.

HURTOWE CENY OWOCÓW W LUTYM  
wg firmy Ap. Żychowicz w Warszawie Pl. Mirowski 5.

	Opakow. standar- towe ekstra	Opakowanie niestandardowe			
		Ekstra	wyb. I	wyb. II	w. III
Bauman . . . . .		150	130—140	100—120	60—70
Boskop . . . . .			150—180	120—130	90
Kulon . . . . .			130—150	100—120	
Landsberskie . . . . .	220	180—200	160—180	140—150	
Boikena . . . . .		160—170	130—150	110—120	
Grochówka . . . . .			120—140	100	
Jonathan . . . . .	300—350		225—250	180—200	
King Dawid . . . . .	250				
Ontario . . . . .	200				
Żeleźniak . . . . .			140—160	110—130	
Kosselska . . . . .			130—140	110—120	
Cesarz Wilhelm			150—180	120—140	
Krótkonóżka					
Królewska . . . . .			140—150	110—120	
Sztetyna czerwona i zielona . . . . .			100—110	70—80	
Gruszki odmiany					
Lukassówka . . . . .	500	400—425		350	

(Dokończenie na str. 13-ej).

## R U C H C E N

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

## I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 13 marca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita . . . . .	21.00 (21.00)	18.25 (18.25)	19.00 (19.00)	(20.50)	21.50 (21.65)	(20.25)	22.25 (22.25)	21.00 (21.25)
" zbierana . . . . .	20.50 (20.50)	—	—	(19.75)	20.50 (20.50)	(19.25)	20.50 (20.50)	(18.75)
Żyto . . . . .	14.50 (14.25)	14.35 (14.25)	14.75 (14.75)	(14.85)	15.52 (14.50)	(14.00)	13.50 (13.40)	14.15 (14.00)
Owies . . . . .	15.75 (15.75)	15.00 (14.35)	14.65 (14.50)	17.25 (17.25)	16.25 (17.50)	(16.00)	15.75 (15.00)	15.00 (14.50)
Jęczmień browarny . . . . .	19.25 (18.75)	—	—	—	18.00 (17.50)	20.75 (21.00)	—	—
" kaszany . . . . .	18.25 (18.00)	18.00 (17.50)	18.25 (18.00)	17.75 (17.25)	17.00 (16.50)	18.25 (18.00)	16.50 (16.00)	18.00 (18.00)

## II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . . . .	13.27 (13.44)	11.90 (12.17)	12.87 (13.02)	9.35 ( 9.64)	9.10 (9.10)
Żyto . . . . .	9.24 ( 9.48)	8.56 ( 8.96)	—	—	—
Jęczmień . . . . .	11.76 (10.78)	9.07 ( 9.31)	—	—	—
Owies . . . . .	10.57 (10.70)	10.52 (10.65)	—	—	5.98 (6.11)

## III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny . . . . .	24.50 (23.50)	Seradela . . . . .	17.00 (17.00)
" Wiktorja . . . . .	33.00 (32.00)	Gryka . . . . .	20.50 (20.50)
" Folgera . . . . .	28.00 (27.00)	Nasienie buraków pastewnych . . . . .	55.00 (55.00)
Lubin niebieski . . . . .	12.50 (12.25)	" marchwi pastewnej . . . . .	180.00 (180.00)
" żółty . . . . .	14.50 (14.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . . . . .	34.00 (34.00)
Rzepak zimowy . . . . .	56.00 (55.00)	" " II 30—65% . . . . .	30.50 (30.50)
Rzepak " . . . . .	48.50 (48.50)	" " III 65—70% . . . . .	19.50 (19.50)
Rzepak letni . . . . .	51.50 (50.50)	Mąka żytnia gat. I 0—50% . . . . .	24.25 (24.25)
Siemię słonecznikowe . . . . .	45.00 (45.00)	" " razowa 0—95% . . . . .	19.25 (19.25)
" lniane . . . . .	55.00 (55.00)	Otręby pszenne grube . . . . .	13.00 (12.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kianiaki . . . . .	85.00 (85.00)	" " średnie . . . . .	12.00 (11.75)
" " " o czyst. 97% . . . . .	115.00 (115.00)	" " mialkie . . . . .	12.00 (11.75)
Koniczyna biała surowa bez kianiaki . . . . .	260.00 (260.00)	Otręby żytnie . . . . .	9.75 ( 9.75)
" " " o czyst. 97% . . . . .	310.00 (310.00)	" jęczmienne . . . . .	10.00 (10.00)
Mak " niebieski . . . . .	93.00 (95.00)	Makuchy lniane . . . . .	22.50 (22.50)
Wyka . . . . .	23.00 (21.00)	" rzepakowe . . . . .	13.50 (14.00)
Peluszka . . . . .	25.50 (24.00)	Słoma żytnia prasowana . . . . .	4.25 ( 4.25)
Tymotka . . . . .	44.00 (44.00)	Siano słodkie prasowane . . . . .	8.00 ( 8.00)

## IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Poznań	Lublin	Lwów	Łódź	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne . . . . .	79 — 82	62 — 66	—	64 — 67	—	63 — 75
" II kl. (średnio opasione) " . . . . .	62 — 70	50 — 56	—	60 — 62	—	54 — 63
" III kl. (mało opasione) " . . . . .	52 — 57½	40 — 46	—	—	—	—
Krowy I kl. . . . .	78 — 88	62 — 68	65 — 70	54 — 58	77 — 82	55 — 68
" II kl. . . . .	63½ — 69	46 — 56	41 — 52	48 — 50	66 — 70	45 — 55
" III kl. . . . .	52 — 58	40 — 42	—	26 — 30	—	40 — 45
Cielęta ponad 60 kg. . . . .	70 — 97	72 — 80	60 — 65	55 — 60	—	88 — 100
" " 40 kg. . . . .	60 — 69½	64 — 70	52 — 58	45 — 50	62 — 85	70 — 88
" " 30 kg. . . . .	43 — 58	44 — 50	43 — 51	—	55 — 68	58 — 70
Owce młode pełnomięsiste . . . . .	68	64 — 74	—	—	—	—
" stare małowięsiste . . . . .	50	54 — 60	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. . . . .	115	—	98 — 105	—	106 — 114	108 — 120
" " 150 kg. . . . .	104 — 114	106 — 108	95 — 103	—	105 — 113	100 — 108
" " poniżej 150 kg. . . . .	100 — 103	102 — 105	90 — 95	100 — 110	102 — 112	—
" mięsne ponad 110 kg. . . . .	96 — 99	100	86 — 97	—	95 — 103	90 — 100
" " 80 — 110 kg. . . . .	90 — 95	80 — 100	77 — 87	85 — 95	94 — 100	—
Bydło chude . . . . .	30 — 39	—	—	—	—	—

## V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 1.80 (2.00 — 2.20) bez względu na wagę, szczupak żywy 2.90 — 3.00 (3.20 — 3.50), śnięty wybór 2.60 — 2.80 (3.20 — 3.40), II gat. 2.50 — 2.60 (2.80 — 3.00), drobny 1.80 — 2.00 (2.20 — 2.40), lin żywy 1.40 — 1.70 (1.80 — 2.20), karaś 2.80 — 3.00 (3.20 — 3.60), II gat. 1.50 — 1.60 (2.00), leszcz 1.80 (2.00 — 2.40), średni 1.40 — 1.50 (1.80 — 1.90), średnica 1.00 — 1.10 (1.25 — 1.30), drobnica 0.55 — 0.60 (0.70), szczupak wileński 2.10 — 2.20 (2.40 — 2.60), leszcz estoński 1.50 — 1.60 (2.00).

Dowieziono karpi 67.800 kg., ryb rzecznych 64.000 kg., ryb estońskich 16 tys. kg. Remanent wyniósł 6 tys. kg.

## VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe w beczkach i blokach 3.60, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.70, deserowe mleczarskie II gat. 3.30, solone mleczarskie 3.00, osetkowe 2.70. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.25 (1.50), II gat. 0.90 (1.00), wapnowane 0.90 (1.00).

Mleko na miarę w hurcie franco Warszawa 0,20zł, w półhurcie 0.25 zł za litr.

## VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 4.00 — 5.00, buraki 6.00 — 7.00, cebula I gat. 7.00 — 8.00, II gat. 4.00 — 5.00, chrzan 85.00 — 100.00, cykoria 100.00 — 130.00, kapusta biała 15.00 — 17.00, brukselska 120.00 — 150.00, czerwona 25.00 — 30.00, włoska 12.00 — 15.00, marchew 3.50 — 4.50, pieczarki 300.00 — 400.00, pietruszka 9.00 — 10.50, rabarbar I 10.00 — 130.00, II gat. 80.00 — 90.00, selery 10.00 — 12.00, szczaw 220.00 — 270.00, ziemniaki 5.00 — 6.00. Za 100 pęczków lub sztuk: kapusta biała 25.00 — 35.00, czerwona 30.00 — 45.00, włoska 20.00 — 35.00, koperek 100.00 — 130.00, majeranek 12.00 — 15.00, pietruszka naciowa 50.00 — 60.00, pory 25.00 — 35.00, rzodkiewka 40.00 — 50.00, szczypiorek 7.00 — 10.00.

## VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu (niestandardyzowanego) za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Horodziej 2.000 — 2.040, Wołożyn 1.680 — 1.720, Miory 1.320 — 1.360, len czesany Horodziej 2.240 — 2.280, kądziel horodziejska 1.600 — 1.640, kądziel grodzieńska 1.340 — 1.380, targaniec moczony 700—740, targaniec Wołożyn 880—920.

## IX. Nawozy sztuczne (w marcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.<sup>0/0</sup>; siarczan amonu mielony 20,6%—22,50, krystaliczny 21,9%—23,10, wapnamon 15,5%—16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5%—22,60, saletra wapniowa 15,5%—25,50, saletra sodowa 15,5%—26,50, superfosforyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdego 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):

a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.

c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540

d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.700, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.

e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):

a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.

b) superfosfat kostny: 16%—11,80, 18%—13,25.

c) superfosfat amoniakalny:  $\frac{4}{12}\%$ —11,90;  $\frac{6}{12}\%$ —14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

## X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

*Węgiel* górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w marcu 1939 roku.

*Cement* zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

*Wapno* kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł 25,00.

*Żelazo* za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

Ukazały się na rynku spore partie jabłek odm. Krótkonóżka Królewska; odmiana ta wymaga bardzo umiejętnego przechowania, a owoce przechowane w zbyt suchych, ciepłych pomieszczeniach wędną; te, które ukazały się w handlu, były źle przechowane.

Jak już w poprzednich sprawozdaniach podawaliśmy, jabłka sprowadzone z zagranicy miały bardzo niewielki popyt, skutkiem czego ceny ich kształtowały się niżej niż owoców krajowych — np. za bardzo ładne owoce Renety Szampańskiej (sprowadzone z Rumunii) żądali kupcy 1,40 zł. za kg, podczas gdy w tym samym czasie krajowe Landsberskie osiągało w hurcie cenę do 2,20 zł. za kg. Importerzy jabłek zagranicznych przypuszczali, że w lutym cena za jabłka podniesie się, zawiedli się jednak w przewidywaniach i wielu owoce musiało wyprzedać bardzo szybko, gdyż gniły. Prawdopodobnie im-

porterzy jabłek rumuńskich sprzedają owoce ze stratą.

Przyspieszony rabarbar sprzedają owocarskie firmy komisjonerskie, gdyż stanowi on bardzo luksusową potrawę. Rabarbar w r. b. spotkał się z wielkim zapotrzebowaniem z powodu zupełnego braku jabłek kompotowych. Pierwsze partie, które pojawiły się w końcu stycznia, sprzedać było dosyć trudno, przy czym cena kształtowała się następująco: Ekstra — 2 zł./kg, I — 1,60 zł./kg, II — 1,20 zł./kg, III — 0,80 zł./kg. W czasie pomiędzy 10 a 20 lutym cena spadła — Ekstra 1,30 zł., I — 1,00—1,10, II — 0,50—0,60, III — 0,40, lecz w końcu tego miesiąca (około 26.II) cena znowu podniosła się do Ekstra—1,50, I—1,20—1,30, II — 1,00 — 1,10, III — 0,70 — 0,80 zł./kg. Podaż dzienna około 2.500 — 3.000 kg przy bardzo dużym popycie. Rabarbar pakowany jest wyb. Ekstra — I i II po 2 kg, wyb. — III po 1 kg.

*Maciej Cegłowski*

## TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

### W sprawie wychowu cieląt

Pryszczycza, która nawiedziła duże połacie kraju, poczyniła znaczne spustoszenia wśród bydła. Z powodu rozmaitych komplikacji i schorzeń po przyszczycy znaczna ilość krów padła lub została wybrakowana, a jeszcze większe straty były wśród cieląt. Gospodarstwa hodowlane zmuszone są do uzupełnienia materiału hodowlanego, a czynić to muszą z własnego przychówku, bo o kupno materiału żeńskiego jest stosunkowo trudno. Należy zaznaczyć, że cielęta urodzone po krowach, które przechodziły przyszczycę, mają na ogół niższą wagę żywą, mogą też być słabsze i o mniejszej sile życiowej.

niem ważne i posiadające znaczny wpływ przy wychowaniu cieląt.

W normalnych nawet latach bez epidemii przyszczycy lub innych chorób zakaźnych zdarzają się częstokroć trudności przy odchowaniu cieląt. Często giną one w 3 — 4 dni po urodzeniu na skutek chorób żołądkowych lub też w nieco późniejszym wieku zapadają na płuca, kaszlą, dostają kataru i wydzielin z nosa, źle przyrastają i niejednokrotnie giną lub muszą być eliminowane z hodowli. Zjawiska zachorowań i zgonów cieląt spotykane są częściej w oborach nie korzystających z pastwisk, a przez cały rok żywiących krowy na stajni, poza tym

WAGA ŻYWA CIELĄT 3-DNIOWYCH Z OKRESU PRZED I PO PRYSZCZYCY \*) (STARY BRZEŚĆ).

N N krów . . . . .	108	112	119	124	136	137	138	139	140	150	154	133	123
Waga cieląt z r. 1937 kg	39 j	50 b	36 j	45 b	45 b	40 j	36 j	45 b	38 j	37 j	37 b	45 b	40 j
Waga cieląt urodzonych po przyszczycy z r. 1938 kg	33 b	34 j	38 b	37 j	33 b	28 j	40 b	38 j	34 j	34 j	35 j	40 j	36 j

Cielęta o niższej wadze i sile życiowej są mniej wytrzymałe na mniej doskonałe i dogodnie warunki utrzymania i żywienia, wymagają większej troskliwości i uwagi przy wychowaniu. Biorąc powyższe względy pod uwagę, omówimy po krótko niektóre momenty naszym zda-

w oborach gospodarstw, położonych w pobliżu cukrowni i zaangażowanych zbyt mocno w uprawie buraków cukrowych. Obory te, zaopatrzone zwykle w duże ilości pasz kiszonych nie zawsze doskonałej jakości, spasają kisonki w nadmiarze, nie stosując prawie zupełnie siana lub koniczyny przy żywieniu krów. Słyszeliśmy skargi właścicieli kilku obór, że w nie-

\*) j. i b. oznaczają płeć: j — żeńską, b — męską.

których latach nie udało się im prawie zupełnie odchowac cieląt.

Przy masowych zachorowaniach cieląt nie odnosi skutku nawet najbardziej staranne zachowanie czystości przy porodzie i pomocy podczas cielenia się krów, opatrzenie pępownicy, przestrzeganie czystości przy pojeniu cieląt, szczepienie przeciw zakaźnej septicemii i pneumonii cieląt, bo są to zwykle środki spóźnione. Powody chorób żołądkowych i płucnych są głębsze, a środki zwalczania winny być stosowane wcześniej, przed urodzeniem i zachorowaniem cieląt, środkami zaś tymi są właściwe utrzymanie i żywienie krów cielnych i karmiących. Na rozwój noworodka wpływa bardzo urozmaicony splot warunków i wpływów związanych z utrzymaniem i żywieniem krów, a zaniedbanie któregoś z nich nie daje się łatwo naprawić przez spóźnione zabiegi. Gdy ukażą się pierwsze objawy chorobowe, trudniej je zwalczać niż zapobiegać, nie pomagają częstokroć środki lecznicze i inne.

Wiadomo, że najłatwiej i najlepiej odchowują się cielęta urodzone jesienią i w pierwszej połowie zimy, bo płód przyszedłego noworodka rozwija się w łonie matki podczas pastwiska, korzystania krów z ruchu na słońcu i powietrzu oraz podczas lepszego odżywiania paszami zielonymi, zawierającymi dostateczną ilość składników odżywczych i wzrostowych.

Trudniejsze odchowanie oraz zapadanie na różne choroby cieląt, urodzonych w drugiej połowie zimy i wiosną, każe nam szukać przyczyn tego zjawiska w zimowym utrzymaniu i żywieniu krów oraz cieląt. Brak ruchu i długich spacerów podczas zimy, ciasne, duszne i ciemne pomieszczenia o złej wentylacji i cyrkulacji powietrza, a poza tym wilgoć i rażące zmiany temperatury w nieprzystosowanych i niezaopatrzonych na okres zimowy oborach, mogą być poważną przeszkodą przy odchowaniu cieląt. Niedostateczne żywienie, brak pasz pełnowartościowych zimą, niedostateczne zaopatrzenie organizmów krów wysokocielnych w niezbędne składniki odżywcze białkowe i inne, powodują nienormalny rozwój płodu, a cielęta przychodzą na świat o niskiej wadze, słabe i mało żywotne. Ujemnie też wpływa na rozwój, odporność i żywotność noworodków brak związków mineralnych i witamin w pożywieniu krów cielnych i karmiących. Poza tym przy żywieniu krów cielnych nie jest korzystne stosowanie dużych ilości pasz soczystych, zbyt wodnistych, bo nadmiar tych pasz powoduje wodnistość i osłabienie tkanek mięsnych, utrudnioną pra-

cę serca, ospałość i wadliwą przemianę materii. Z drugiej strony żywienie krów wysokocielnych bez udziału świeżych pasz soczystych i dietetycznych może powodować trawienie obstrukcyjne, złą przemianę materii i nawet zatrucie organizmu, co udziela się również płodowi lub noworodkowi i wpływa na stan zdrowotny. Stosowanie większych dawek pasz kiszonych zbyt kwaśnych i niskiej jakości może być powodem wyczerpania związków mineralnych z organizmów krów, zmienionego składu siary i mleka, a więc ujemnie wpływa na stan zdrowotny, odporność i rozwój cieląt.

Przy nieracjonalnym żywieniu i niewłaściwym utrzymaniu krów cielnych słabszy rozwój, mniejsza odporność i zdrowotność cieląt biorą początek jeszcze w okresie życia płodowego. Przy wadliwym utrzymaniu i żywieniu krów cielnych i karmiących pierwszy pokarm (siara i mleko), decydujący w dużym stopniu o rozwoju i zdrowotności cieląt, posiada niekompletny skład (białko, sole mineralne i witaminy), zmienione własności odżywcze i dietetyczne. Należy więc przypuszczać, że główna przyczyna występowania rozmaitych chorób utrudniających odchowanie zimowych i wiosennych cieląt kryje się w niedociągnięciach zimowego utrzymania i żywienia krów.

Bogate doświadczenie w walce o zachowanie przy życiu i dla hodowli przychówku posiada hodowla i chów bydła w Rosji. Pod wpływem specyficznych warunków bytowania i klimatu, na skutek eksperymentów politycznych i kolektywizacji oraz z powodu zubożenia szerokich mas rolniczych, braku płodów rolnych i pasz powstały bardzo korzystne warunki do poczynienia licznych obserwacji. Obserwowano i badano wpływ utrzymania i żywienia krów, oraz zabiegi i środki zwalczania ujemnych wpływów przy wychowaniu młodzieży. Współczesna literatura rosyjska hodowlana obfituje w bogate spostrzeżenia nad wychowem cieląt i walką z różnymi chorobami. Na północy i wschodzie Rosji, gdzie zimy są długie i ostre, najbardziej dawał się zauważyć ujemny wpływ długotrwałego utrzymania bydła w chlewach, najczęściej też zdarzały się rozmaite choroby, powodujące ogromne straty wśród cieląt i wynoszące w niektórych wypadkach 50 — 75 i nawet 100% pogłowia cieląt. Taki stan rzeczy zwrócił uwagę rosyjskich zootechników i zmusił do poczynienia obserwacji i badań oraz do wyszukiwania zabiegów koniecznych dla uniknięcia masowych strat wśród młodzieży. Zwrócono większą uwagę na czystość chlewow, na



higienę przy cieleniu się krów, na polepszenie dozoru, dodatkową zapłatę za odchowane cielęta, zwiększenie skarmiania siary, stosowanie mleka odtłuszczonego zsiadłego oraz na zaprowadzenie racjonalnego i dostatniego żywienia krów wysokocielnych i karmiących. Dzięki temu dało się w wielu wypadkach zmniejszyć ilość zachorowań i zgonów do 3 — 1,5% urodzonych cieląt. Nie wyeliminowano jednak zachorowań wśród cieląt urodzonych w okresie drugiej połowy zimy i wczesną wiosną.

Badania przeprowadzone w Rosji wykazują, że około 60% zachorowań cieląt powstaje na tle niedomagań przewodu pokarmowego, blisko 20% zachorowań powodują choroby płucne, a reszta zachorowań przypada na rozmaite inne choroby.

Zachorowania występują przeważnie w okresie od lutego do maja w wieku do 5 dni życia cieląt, które rodzą się słabe, niechętnie piją siarę i mleko, chorują i giną. Wypadki śmiertelne w 67,5% powodowane są chorobą żołądka, płuc i zapaleniem pępowiny (prof. A. S. Sołun).

U nas zachorowania cieląt nie noszą tak masowego charakteru, jak to podają rosyjscy autorzy, zdarzają się jednak niejednokrotnie, przy czym podłoże chorób cielęcych jest prawdopodobnie zbliżone, dociekanie więc uczonych i hodowców oraz zagadnienia związane ze zwalczaniem chorób wśród cieląt nie mogą być dla nas obojętne.

Wielu uczonych wypowiada zdanie, że jedną z poważniejszych przyczyn tak częstych zachorowań i zgonów wśród cieląt zimowo-wiosennych jest brak witamin w pożywieniu krów i cieląt. Zapotrzebowanie na witaminy oraz inne składniki wzrostowe u noworodków jest 10-krotnie większe aniżeli u osobników dorosłych, bo młode zwierzęta szybko rosną. Noworodki urodzone w okresie drugiej połowy zimy i wiosną posiadają zmniejszone zapasy witamin w organizmie, w mleku krów karmiących zawartość witamin również jest mniejsza, a więc braki te należy uzupełniać.

Badania i doświadczenia przeprowadzone na szczurach i królikach wykazały, że przy braku witaminy A w pożywieniu zwierzęta nie posiadają odporności na choroby. Przy awitaminozie występują choroby oczu, zapalne stany błon śluzowych przewodu pokarmowego i dróg oddechowych. Przy zapaleniu błon śluzowych i mniejszej ich odporności ułatwiony jest dostęp i rozwój mikroorganizmów chorobotwórczych, zawsze znajdujących się w powietrzu i przewodzie trawiennym, łatwo więc jest o zachorowa-

nia żołądkowe i płucne. Przy braku witamin w pożywieniu i organizmie części składowe tkanek ciała zwierzęcego są bardziej wrażliwe i dostępne dla szkodliwej działalności mikroorganizmów chorobotwórczych.

Przeziębienia i zapalenia płuc u ludzi i zwierząt najczęściej występują zimą, ale nie tylko na skutek większych zmian temperatury i zimna, lecz również z powodu braku pożywienia bogatego w witaminy. Dostateczne zapasy witamin, gromadzonych zwykle w wątrobie i płucach, powodują odporność organizmu na choroby.



*Prymitywne schronisko dla cieląt na okres zimowy.*

Przez dostarczenie krowom cielnym i karmiącym pasz bogatych w witaminy (siano, świeże okopowe, szczególnie zaś marchew żółta i czerwona oraz dobre kiszonki) można w znacznym stopniu osłabić ujemne wpływy zimowego utrzymania i żywienia. Przez dostarczenie cielętom siary i mleka oraz innych środków odżywczych zasobnych w witaminy (tran, sok marchwi, marchew tarta, siemię lniane) powodować możemy większą odporność i siłę żywotną u cieląt, oraz zmniejszyć w znacznym stopniu ujemne wpływy zimowego utrzymania jak również ilość zachorowań wśród cieląt. Faktem bowiem jest, że stosowanie pasz i środków odżywczych zasobnych w witaminy wzmacnia organizmy zwierzęce, polepsza przyrosty oraz ułatwia zwalczanie chorób.

W obserwacjach prowadzonych w Z. S. R. R., cielęta chorowały na płuca, kaszlały i były wycieńczone. Iniekcja preparatów jodowych nie dała żadnych dodatnich wyników, po zastosowaniu zaś żywienia cieląt czerwoną marchwią, zawierającą bardzo znaczne ilości karotenu (prowitamin A), wszystkie cielęta wyzdrowiały, a przyrosty dzienne z 300 — 350 g podniosły się do 660 — 760 g i nawet osiągnęły 830 — 940 g dziennie (Sołdatenkow). W innym wy-

padku, gdy miał miejsce jedynie brak witamin w pożywieniu cieląt, dawkowanie tranu rybiego zwiększyło przyrosty dzienne z 380 g do 700 i 840 g (Sołun).

Doświadczenie przeprowadzone w Kościelecu na cielętach (rasy nizinnej czerwonego bydła) urodzonych w okresie zimowo-wiosennym wykazało, że zadawanie tranu „Muschee” spowodowało zwiększenie przyrostów u cieląt. Grupa cieląt żywionych mlekiem pełnym i odtłuszczonym z dodatkiem tranu osiągnęła wagę 193,3 kg, druga grupa żywiona mlekiem pełnym i odtłuszczonym z dodatkiem siemienia lnianego osiągnęła wagę 185,3 kg, grupa zaś trzecia pojona mlekiem pełnym w ilości zwiększonej, ale bez udziału mleka odtłuszczonego i bez dodatku tranu lub siemienia lnianego osiągnęła wagę 170,3 kg. (Wagi wszystkich trzech grup w 8 miesięcy od urodzenia). Doświadczenia wykonane w Murzyłowie również wykazały lepsze przyrosty u cieląt (rasy czerwonej polskiej) żywionych mlekiem pełnym i odtłuszczonym z dodatkiem tranu, osiągnęły bowiem za 123 dni doświadczenia wagę 95,1 kg, cielęta natomiast karmione mlekiem pełnym i chudym bez dodatku tranu przyrosły w tym samym okresie czasu 92,0 kg (doświadczenia zootechniczne P. T. Z.).

Zadawanie tranu cielętom lub stosowanie pasz bogatych w witaminy krowom karmiącym i cielętom odnosi pełny skutek i osłabia ujemne wpływy zimowego utrzymania i żywienia tylko w tym wypadku, gdy występuje jedynie brak witamin, jeżeli zaś przy zimowym żywieniu i wychowie cieląt mają miejsce inne braki (nieodstateczne żywienie, brak białka i soli mineralnych), to brak witamin odczuwa się wtedy jeszcze bardziej ostro i wyraźnie, a zadawanie tranu lub innych środków witaminowych pożądanego skutku nie odnosi.

Według danych doświadczeń przeprowadzonych w Z. S. S. R. (Sołun) zadawanie tranu przez 5 dni po urodzeniu cieląt (w dawkach 20 — 22 g na dzień i sztukę) nie zanulowało zupełnie zachorowań wśród cieląt, dopiero powtórne dawkowanie tranu po trzech tygodniach, przy jednoczesnym szczepieniu przeciw biegunce oraz stosowaniu preparatów jodowych spowodowało ustąpienie chorób żołądkowych i płucnych. Należy przypuszczać, że w tym wypadku oprócz braku witamin miały miejsce liczne inne braki w utrzymaniu i żywieniu.

Nasze własne obserwacje z zadawaniem tranu prosiętom wykazały, że dawkowanie tranu nie odnosi skutku, jeżeli nie zostaje zabezpieczona dostateczna ilość związków mineralnych

(żelaza i wapnia) i składników odżywczych, szczególnie zaś białka pochodzenia zwierzęcego, przy żywieniu macior w okresie ciąży i karmienia prosiąt.

Również duże znaczenie i wpływ posiada zaopatrzenie racji krów cielnych i karmiących, a więc i pożywienia noworodków (mleko) w dostateczną ilość związków mineralnych. Fosfor i wapń są to materiały budulcowe kośćca zwierząt, żelazo jest bardzo ważnym składnikiem krwi, a poza tym różnorodne związki mineralne biorą czynny udział w przemianie materii i funkcjach organizmu zwierzęcego, toteż brak tych składników wpływa bardzo ujemnie na rozwój i stan zdrowotny młodych rosnących zwierząt.

Brak soli mineralnych w pożywieniu cieląt objawia się w utracie normalnego apetytu, zjadaniu natomiast przedmiotów niestrawnych, nawozu i ziemi, picciu gnojówki, przy czym powstają zaburzenia żołądkowe i zachorowania. Sole mineralne, a szczególnie wapń znajdują się w większej ilości i lepiej są przyswajane z roślin świeżych, zielonych, aniżeli z pasz suchych, toteż częściej odczuwa się brak związków mineralnych podczas zimowego żywienia bydła.

Doświadczenia przeprowadzone przez Harta i Mac-Colluma (według prof. Sołuna) wykazały, że przy braku soli mineralnych w racji karmowej krów cielnych cielęta przychodzą na świat osłabione i mało żywotne, uzupełnienie zaś brakujących związków mineralnych w pożywieniu krów wysokocielnych i karmiących podnosiło zdrowotność i odporność cieląt na zachorowania. Zauważono, że dodatek mączki kostnej, szczególnie w latach suchych, gdy rośliny i pasze zawierają mniejszą ilość związków fosforowych, wywiera wyraźnie dodatni wpływ na zdrowotność krów karmiących i cieląt.

Szczególnie ujemny jest wpływ braku związków mineralnych i witamin przy żywieniu krów cielnych młodych i pierwiastek oraz przy wychowaniu cieląt urodzonych przez nie. Młode krowy, które nie osiągnęły jeszcze pełnego rozwoju, mają zwiększone zapotrzebowanie na składniki wzrostowe, niezbędne do własnego rozwoju i do rozwoju noworodka. Przy niedostatecznym lub nieracjonalnym żywieniu pierwiastek i krów młodych cielęta siłą rzeczy muszą być słabsze, o niższej wadze, mniej żywotne i to prawdopodobnie było powodem twierdzenia w praktyce, że nie należy pozostawiać do chowu cieląt pochodzących od pierwiastek. Są również zdania, że cielęta od krów starszych

(od 4 do 6 laktacji) są zdrowsze i lepiej się chowają, co można tłumaczyć tym, że krowy zupełnie rozwinięte i wyrosnięte wszystkie składniki odżywcze i wzrostowe, pobrane z pożywienia, zużywają na rozwój płodu i noworodka.

Pierwszym więc i decydującym warunkiem dobrego odchowania cieląt bez chorób i strat jest dostateczne, urozmaicone i zaopatrzone we wszystkie niezbędne składniki pokarmowe, mineralne, oraz witaminy, żywienie krów cielných i karmiących. Krowy wysokocielne muszą być żywione bardzo dobrze, ażeby posiadały dostateczną ilość substancji białkowych w sokach ciała i pewien zapas tłuszczu w rezerwie. Krowy takie dobrze odchowują cielęta, a mleka produkują więcej. Krowy zaś nienależycie odżywione w okresie ciąży po wycieleniu czerpią brakujące składniki z zapasów własnego ciała, wyczerpują się przy tym, a siarę i mleko produkują o niekompletnym składzie, co ujemnie się odbija na odżywianiu noworodków.

Niezbędnych składników odżywczych możemy dostarczyć krowom przez stosowanie urozmaiconej mieszanki paszy treściwej, pasz objętościowych i soczystych, dostateczną zaś ilość związków mineralnych i witamin dostarczamy przez uwzględnienie i stosowanie siana, marchwi oraz przez zadawanie soli bydłowej, mączki kostnej i kredy szlamowanej. Bez siana nie ma mowy o racjonalnym żywieniu krów cielných, a marchew jest najtańszym i najbogatszym źródłem witamin przy zimowym żywieniu krów. Stare niemieckie przysłowie mówi: „nie ma hodowli bez marchwi” i posiada dużo racji. Uprawa marchwi i stosowanie dla krów cielných i karmiących oraz dla młodzieży powinny znaleźć miejsce w każdym gospodarstwie hodowlanym. O znaczeniu marchwi najlepiej świadczy zawartość witamin w porównaniu z innymi paszami soczystymi:

100 g brukwi zawiera	0,5 — 3,5	jednostek	witaminowych
100 „ buraków	20	„	„
100 „ ziemniaków	30	„	„
100 „ kapusty	60	„	„
100 „ marchwi czerwonej zawiera	2200—6600	jedn.	witam.

Następnym warunkiem powodzenia przy wychowie cieląt jest należyte utrzymanie krów cielných w okresie zimowym: ciepłe, jasne, obszernie i dobrze wentylowane pomieszczenia, dobra obsługa i opieka oraz dostarczanie możliwości używania ruchu dla krów.

Wiadomo, że cielęta urodzone bezpośrednio po okresie pastwiskowym są zdrowsze, lepiej chowają się i przyrastają, bo ruch na świe-

żym powietrzu i światło słoneczne pobudzają do bardziej energicznej przemiany materii i tworzenia tkanek, a więc i do lepszego rozwoju i wykształcenia płodu. Wypędzanie krów na okólnik, jak to często bywa w praktyce, nie spełnia zadania, bo krowy stoją przeważnie nieruchomo, nie oddychają pełną piersią, jak to jest przy używaniu ruchu. Krowy należy codziennie i przy każdej pogodzie przepędzać na dłuższy spacer. Jednocześnie z dotrzymaniem odpowiednich warunków utrzymania i żywienia krów muszą być stworzone analogiczne warunki bytowania dla cieląt — higieniczne pomieszczenia i możliwość używania ruchu. Cielęta od 3—4 dni po urodzeniu powinny korzystać ze spaceru, przebywać na powietrzu latem i zimą. Zimą wypędzanie na okólnik trzeba zaczynać od 10—20 minut, zwiększając stopniowo przebywanie cieląt na powietrzu do 2—3 godzin. Cielęta bardzo chętnie biegają, skaczą, zadowalając w ten sposób potrzebę ruchu, rozwoju mięśni i zużycia nadmiaru energii. Przebywając dużo na powietrzu i w ruchu cielęta znacznie wcześniej zabierają się do jedzenia pasz suchych, zjadają ich więcej, a więc rozwijają się i rosą lepiej, będąc poza tym lepiej zahartowane, nie są wrażliwe na zmiany temperatury, zimno i choroby. Ale żeby móc dostarczyć cielętom możliwości używania ruchu i hartowania się bez narażenia na przeziębienia, należy przyłożyć starań, ażeby cielęta w okresie zimnej i słotnej pogody nie pokładały się na mokrej ziemi, gdyż mogą łatwo przeziębic się i nabyć chorób płucnych. Dobrze są do tego celu spotykane na kresach tak zwane „koszary” o ścianach plecionych z wikliny, z daszkiem dookoła ścian, a środkiem pod gołym niebem. Pod ścianami i daszkiem jest sucho, zacisznie, młodzież więc może przebywać dzień i noc na świeżym powietrzu. Można też tanim kosztem i bez większego kłopotu urządzić schronisko dla cieląt, stawiając daszek ze słomy luźno rzuconej na 4—6 słupkach i drażkach. Cielęta kryją się pod daszek w czasie niepogody i pokładają się na grubej warstwie suchej słomy. Taki prymitywny daszek urządzony na okres zimowy przedstawia załączona fotografia.

#### LITERATURA:

<sup>1)</sup> Prof. A. S. Sofun — Połnocennost' pitanja tielat i ich ustojczywość k zabołewanjam. Problemy Żywotnowodstwa nr 4 — 1937 r.

<sup>2)</sup> Problemy Żywotnowodstwa, 1934 r. Sołdatenkow.

<sup>3)</sup> Sprawozdanie z doświadczeń Zootechnicznych P. T. Z. 1930—1932 r.

# Kierunki uprawy i wydajność plonów konopi

Nadchodzi już okres przygotowawczy do siewów, w którym rolnik powinien zastanowić się, jakie rośliny poza podstawowymi, do których zaliczamy rośliny kłosowe i okopowe, będzie mógł uprawiać. Do roślin tych zaliczamy rośliny specjalne: przemysłowe i lekarskie. Z całego ich szeregu rolnik musi wybrać te, których uprawa daje najmniejsze ryzyko przy możliwym otrzymaniu jak najwyższych zysków. Takich roślin obecnie nie jest dużo i kalkulacja ich uprawy w dużym stopniu zależy od polityki ekonomicznej państwa. Ograniczenie wwozu surowców pewnych roślin powoduje natychmiastowy wzrost ich uprawy w kraju oraz rentowność. Ograniczenie wwozu nasion oleistych powodowało rozwój uprawy rzepaku, rzepika, słonecznika, zaczęto plantować rącznik (*Ricinus*), ograniczenie zaś importu bawełny powodowało zwiększenie uprawy lnu i konopi.

Opłacalność uprawy powyższych roślin włókniasto-oleistych powodowała, że rolnicy zaczęli interesować się, aby uprawa tych roślin dawała najwyższe plony, co można osiągnąć tylko przez zastosowanie najbardziej właściwych metod uprawy i przeróbki, w wyniku których otrzymuje się surowiec mogący w zupełności konkurować z surowcem sprowadzonym z zagranicy. W tym celu zbadano właściwości technologiczne surowców, oraz metody ich uprawy i przeróbki w ich ojczyźnie.

Na odcinku konopnym osiągnięto już pozytywne rezultaty, dowodem czego jest rozwój uprawy konopi południowych na terenie całej Polski. Akcja uprawy konopi południowych, rozpoczęta przed czterema laty, obecnie poszerzana jest coraz bardziej. W pierwszych latach uprawą konopi południowych interesowały się przeważnie większe, postępowe gospodarstwa, zakładające u siebie kilkuhektarowe plantacje, natomiast drobne gospodarstwa odniosły się do tej akcji z pewną rezerwą, nie chcąc narażać się na jakiegokolwiek niespodzianki. Lecz gdy konopie południowe dały wysokie plony długiej i wyrównanej słomy oraz dogodnie i dobre wyniki spieniężenia plonów, drobni gospodarze poszli za przykładem większych i zaczęli zakładać również i u siebie plantacje konopi południowych.

Uprawa powyższego gatunku konopi zmusiła do zastanowienia się, w jakim celu je uprawia-

my, gdyż od tego zależy sposób uprawy, siewu, pielęgnowania oraz termin sprzętu.

Konopie zarówno południowe jak i krajowe możemy uprawiać: 1) wyłącznie na włókno, 2) wyłącznie na nasiona, 3) na nasiona i włókno.

1. *Uprawa konopi wyłącznie na włókno* polega na jednoczesnym sprzęcie głowaczy i płoskoni w okresie pełnego kwitnienia płoskoni. W danym wypadku, zbierając konopie na zielono, rezygnujemy z plonu nasion kosztem otrzymania wyższej jakości włókna. W naszym kraju są używane do siewu na włókno nasiona konopi południowych jak: włoskich, jugosłowiańskich, a nawet w północnych dzielnicach — Wileńszczyzna i Nowogródzczyzna — konopie krajowe, pochodzące z ciepłego Podola. Te odmiany posiadają dłuższy okres wegetacji, dają dłuższą słomę i większy plon z jednostki przetrzeźni w stosunku do konopi lokalnych.

Uprawa konopi wyłącznie na włókno, rozpoczęta u nas przed kilku laty, wzbudziła zastrzeżone zainteresowanie mas rolniczych, gdyż sprzętu tych konopi możemy dokonać przez ręczne ścinanie łodyg za pomocą krótko osadzonych kos lub przez użycie żniwiarki, czego dotychczas nie stosowano przy sprzęcie konopi miejscowych, wrywanych ręcznie z korzeniami. Ścinanie konopi znacznie obniża koszt uprawy i zwiększa dochód rolniczy gospodarstwa. Czas sprzętu konopi uprawianych na włókno przypada na sierpień, co daje możliwość wykonania podorywki i dalszej uprawy roli, poza tym pole po udanych konopiach jest oczyszczone od chwastów i stanowi dobry przedplon pod oziminy.

Ze słomy konopi uprawianych na włókno przy fachowej przeróbce otrzymujemy dużą ilość dobrego włókna w stosunku do plonów konopi lokalnych.

2. *Uprawa konopi specjalnie na nasiona* polega na bardzo rzadkim wysiewie konopi, mającym na celu otrzymanie jak największego plonu dobrze wypełnionych i dojrzałych nasion. Konopie rzadko wysiane nie tworzą zwartych łanów, a rosnąc pojedynczo, wytwarzają większą ilość bocznych pędów z dużą ilością kwiatów, z których po zapyleniu powstają nasiona.

W niektórych miejscowościach na Podolu, a także za granicą w Jugosławii, wysiewają konopie na nasiona w kulturach mieszanych jak

np. wśród buraków, kukurydzy, soi, ziemniaków itd. Sprzętu tych konopi dokonywa się w okresie pełnej dojrzałości nasion we wrześniu lub październiku. Plon słomy po odziarnieniu nie przedstawia dużej wartości do wyprawy na włókno, gdyż łodygi są rozgałęzione, przeważnie więc bywa używany na opał, którego brak tam się odczuwa.

Siew konopi południowych na nasiona może mieć miejsce w południowych dzielnicach naszego państwa, w pozostałych zaś należy używać nasion konopi Podolskich, lub bardziej plennej odmiany konopi Wileńskich.

3. *Uprawa konopi na włókno i ziarno* łączy w sobie dwa powyżej wymienione sposoby uprawy, gdyż w tym wypadku otrzymujemy włókno i nasiona. Przede wszystkim włókno otrzymujemy z płoskoni, które wrywamy ręcznie wcześniej o 3 — 4 tygodni od główaczy, posiadających dłuższy okres wegetacji, potrzebny do wypełnienia i dojścia do dojrzałości nasion konopi. Słomę wcześniej zebranych płoskoni od razu możemy przerobić na włókno, które jest wyższej jakości od włókna roślin nasienych — główaczy.

Zrózniczkowany ręczny zbiór konopi uprawianych na włókno i ziarno (nasiona) pociąga za sobą większy nakład pracy, co znacznie podnosi koszt uprawy. Ten sposób uprawy konopi rozpowszechniony jest i znany we wszystkich dzielnicach naszego kraju wśród drobnej własności, która z powodu braku uprawy innych pracochłonnych roślin uprawia konopie, zatrudniając przy tym większą ilość członków rodziny. W niektórych drobnych gospodarstwach ziemia pod konopie bywa przekopywana ręcznie łopatami; również niemało czasu zabiera podwójny ręczny zbiór konopi, oraz wyprawa słomy na włókno.

Odpędzanie włókna odbywa się sposobem prymitywnym, na ręcznych, nieulepszonych cierlicach, wymaga cierpliwości i dużego wysiłku fizycznego, aby wykonywać tak ciężką, jednostajną i mało wydajną pracę. Brak podstawowych wiadomości fachowych odbija się na wyprodukowanych surowcach, zmniejszając ich wartość technologiczną.

Dalsze przetwórstwo włókna polega na produkcji nici, z których wyrabiane zostają tkaniny konopne. Te czynności pochłaniają dużo czasu i rąk roboczych w okresie zimowym, dając zatrudnienie na prawie nieuprzemysłowionych, dużych obszarach naszych ziem południowo-wschodnich. Gdy zaczyna nadchodzić ciepła wiosna, sezon przetwórstwa kończy się, roz-

poczyna się sezon robót polnych; w tym to czasie wyniki mozolnej zimowej pracy — długie ścieżki płót na są wyściełane na ziemi, aby je słońce wybieliło; poza tym rolnik znowu starym zwyczajem rzuca nasiona do spalniętej roli, aby na przyszły rok zapewnić sobie i całej swej rodzinie pracę w okresie zimowym.

Wobec zróżniczkowania kierunków uprawy konopi teraz właśnie jest najodpowiedniejsza pora, kiedy rolnik musi sobie uświadomić, który z powyższych trzech sposobów najwięcej mu odpowiada przy uwzględnieniu maksymalnej wydajności plonów. Plon konopi zależy od kierunków uprawy, nawożenia, warunków klimatycznych, oraz właściwości odmianowych. W Polsce już zostały wyodrębnione, wśród całego szeregu odmian i populacji lokalnych (miejscowych), konopie pochodzące z Wileńszczyzny oraz z ciepłego Podola (pow. Borszczów), poza tym zaczyna rozpowszechniać się uprawa konopi Włoskich, Jugosłowiańskich i Węgierskich.

*Konopie Wileńskie* posiadają wysokość łodygi około 1,5 metra, krótkie, zbite i maczugowate wiechy u główaczy z dużą zawartością nasion. Konopie Wileńskie są przeważnie uprawiane na włókno i ziarno. Plon słomy płoskoni waha się od 4 q — 11 q z 1 ha, główaczy zaś od 20 q — 65 q z 1 ha. Plon nasion bywa różny i waha się od 4 q — 10 q z 1 ha, przeciętnie zaś wynosi około 8 q.

*Konopie Podolskie* z powiatu borszczowskiego posiadają łodygi dłuższe niż u konopi Wileńskich, wiechy mają mniej zbite, luźne, co pociąga za sobą zmniejszenie plonu nasion w porównaniu do konopi Wileńskich. Konopie Podolskie mogą być uprawiane wyłącznie na włókno, wyłącznie na nasiona, oraz na nasiona i włókno. Plon słomy płoskoni waha się od 17 q — 50 q z 1 ha, główaczy zaś od 30 q — 90 q z 1 ha, plon nasion waha się w granicach od 1,5 q — 13 q z 1 ha, przeciętnie zaś plon wynosi około 5,5 q z 1 ha.

*Konopie Jugosłowiańskie* już od kilku lat zaczęły wchodzić do masowej uprawy celem produkcji słomy na włókno. Sprzętu ich słomy dokonywujemy w okresie pełnego kwitnienia płoskoni przez ścinanie płoskoni i główaczy razem. Długość słomy konopi Jugosłowiańskich dochodzi do 4 metrów, a więc są one znacznie wyższe od konopi Wileńskich i Podolskich. Plon słomy płoskoni i główaczy razem waha się od 60 q — 140 q z 1 ha, przeciętnie zaś bywa około 100 q z 1 ha. Poza uprawą konopi Jugosłow-

wiańskich na włókno możemy stosować w cieplejszych dzielnicach Polski uprawę tych konopi na nasiona. Plon nasion w danym wypadku może wynosić od 4 q — 6 q, a czasem i więcej z jednego ha.

*Konopie Włoskie* również jak i konopie Jugosłowiańskie uprawiane są na włókno. Długość ich słomy dochodzi do 4 metrów, zaś plon razem zebranych płoskoni i głowaczy waha się od 60 q — 140 q z 1 ha, przeciętnie bywa ponad 100 q z 1 ha. Konopie Włoskie nadają się również jak i Jugosłowiańskie do produkcji nasion na południu Polski. Plon nasion konopi Włoskich przy wysiewie w rzadkie rzędy, lub wśród roślin okopowych waha się od 4 q — 6 q nasion z 1 ha.

Dla orientacji podaję, iż konopi południowych przy uprawie na włókno należy wysiewać od 80 kg — 100 kg na 1 ha, na nasiona zaś od 14 kg — 20 kg; na włókno i nasiona wysiewamy konopie miejscowe lub Podolskie w ilości 90 kg — 120 kg lub ewentualnie nawet więcej w zależności od lokalnych warunków. Przy wsiewkach do innych kultur wysiewamy konopie celem otrzymania nasion od 0,5 kg do 2 kg na 1 ha.

Nasiona konopi do siewu można otrzymać przez lokalną organizację rolniczą lub właściwą dla danego obszaru izbę rolniczą.

*Inż. T. Zankowicz*

## Spostrzeżenia pana Lossowa

Rolnik wnikający w tajniki produkcji roślinnej i dążący do jej udoskonalenia, p. Lossow, ogłosił w „Życiu Rolniczym“ szereg swych obserwacji nad wpływem przedplonu na wydajność żyta. P. L. stwierdził, że najniższe plony wydaje żyto po kłosowych mimo jednakowego a nawet silniejszego gnojenia. Przyczyny tego faktu dopatruje się on w ujemnym działaniu przyoranego ścierniska, które i po roku wyorywało się u niego w stanie zbutwiałym, nieprzeżniłe. Osobiście nie natrafiłem nigdy na takie ewentualności. Do połowy sierpnia robione przyorywki, w początku listopada odwracane, zawsze były zupełnie wydobrzałe, ściernie zdążyło rozłożyć się doszczętnie, nawet pojedyncze źdźbła, wydobyte broną na powierzchnię, były wciągnięte przez dżdżownice i zniknęły. Żeby po roku w żytniku jeszcze było nierozłożone ściernie zeszloroczne, nie zauważyłem u siebie nigdy.

Przyczyny tego zjawiska dopatruję się w tym, że gleba w Leśniewie była przemineralizowana silnym gnojeniem nawozami sztucznymi, u mnie zaś, w Tyczach, gdzie stosowałem metodę b-d, gleba była nadzwyczaj czynna, żywa. Rozkład przeto odbywał się w niej nierównie energicznie.

Tym niemniej zgadzam się w stu procentach z poglądem p. Lossowa, że nierównie racjonalniej jest wygrabić ściernie i przerobić je na kompost, niż je przyorać. Co więcej, nawet zielonki uważam za lepsze zbierać i kompostować niż przyorywać bezpośrednio. Nie rozporządzam odnośnymi liczbami, lecz jestem przekonany, że nakład na taki zabieg sownie się opłaca. Muszę

tu zrobić jednak zastrzeżenie: na wygrabywanie i kompostowanie ścierniska może sobie pozwolić gospodarstwo już rozporządzające pewnym zapasem dojrzałych kompostów. Bądź co bądź wraz z przyoranym ścierniem ziemia dostaje dużą dawkę próchnicy (na brak której cierpi każda prawie mineralna gleba), jakkolwiek pod postacią daleko mniej wartościową, niż to ma miejsce w kompoście. Toteż zabrane ściernie powinno być zastąpione przez dawkę kompostu, choćby minimalną. Jeżeli się tę dawkę zastępuje nawozem sztucznym, to glebę się psuje, wchodzi się w błędne koło.

Nie można też moim zdaniem różnicy zbiorów po różnych przedplonach kłaść wyłącznie na karb ujemnego działania przyoranego ścierniska. Przytoczę tu dobrze znany najjaskrawszy przykład: pszenica po jęczmieniu potrzebuje kilkakrotnie silniejszej dawki nawozowej, aby wydała taki sam zbiór jak po innym przedplonie, nawet po owsie. Wpływ zatem przedplonu nie ogranicza się wyłącznie do ilości zabranych względnie pozostawionych składników mineralnych. Działają tu bez wątpienia jeszcze przyczyny natury biologicznej, o których mało jeszcze wiemy. Zasada, którą kieruje się metoda b-d., brzmi: nie trzeba nigdy walczyć z naturą i chcieć ją sobie podporządkować, bo to się zawsze mści i nigdy nie opłaca. Wysilając się, aby mieć pszenicę po jęczmieniu, żyto po pszenicy itd., trzeba za to zapłacić daleko silniejszą dawką nawozową lub uszczuplonym zbiorem, a poza tym jeszcze mieć gorszy przedplon pod dalszy zasiew. Toteż płodźmiń dziki, przez małorolnych stosowany jak

wspomina p. L., jest szkodą przede wszystkim dla samych zainteresowanych.

Miło mi również stwierdzić, że spostrzeżenia p. L. co do racjonalności gnojenia tylko dobrze przegniłą mierzwą pokrywają się z zasadami b-d. Co do tego jednak, aby można było przyspieszyć dojrzewanie mierzwy przez fermentowanie jej w dołach metrowej głębokości, to z tym się zgodzić nie mogę. Przede wszystkim wszakże chodzi tu o umiarkowany, lecz stały dostęp powietrza do fermentującej masy, a dół tu nie pomoże, lecz zaszkodzi. Próbowałem już przeróżnych sposobów, aby fermentację przy-

śpieszyć, uważam bowiem, że siła nawozowa kompostowanego materiału jest po prostu proporcjonalna do czasu zużytego na dojrzewanie.

Doświadczenie moje z torfem nie pokrywa się z rezultatem p. L. Pochodzi to najpewniej stąd, że niejednakowym torfem obaj operowaliśmy. Torfy wszakże są bardzo różne. Mój był świetnym materiałem opałowym, lecz jako nawóz okazał się raczej szkodliwy. Prawdopodobnie torf z Leśniewa, będąc jako opał marnym materiałem, okazał się jednak dobrym nawozem.

J. Suski

## ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

### Stan szkolnictwa rolniczego w Wielkopolsce\*)

Poza szkołami męskimi i żeńskimi rolniczymi, ogólnokształcącymi Wielkopolska Izba Rolnicza prowadzi także szkoły specjalne, a mianowicie: rolniczą 2-letnią męską w Środzie (dawniej szkoła 1<sup>1/2</sup>), mleczarską roczną we Wrześni, leśną 1<sup>1/2</sup>-roczną w Krotoszynie i ogrodniczą 3-letnią w Koźminie. Zarys organizacji i pracy tych szkół jest następujący:

*Szkoła w Środzie* początkowo miała charakter szkoły 2-u zimowej. W roku 1927 została przeorganizowana na szkołę półtoraroczną. Chodziło o stworzenie w Wielkopolsce szkoły męskiej rolniczej o ciągłym programie nauczania, gdzie semestr letni byłby włączony w tok bezpośredniej pracy szkolnej. Oczywiście szkoła taka musiała mieć gospodarstwo i internat. Dlatego po załatwieniu tych podstawowych spraw można było dopiero w 1927 r. 2-u zimową szkołę zamienić na 1<sup>1/2</sup> roczną. Utworzenie takiej szkoły powstało na skutek konieczności dania rolnictwu pomocniczych sił technicznych dla większych warsztatów rolnych, jak np. młodszych urzędników gospodarczych, pisarzy podwórzowych, kontrolerów mleczności i obór itp. oraz umożliwienia zamożniejszym gospodarzom dokładniejszego kształcenia swych synów.

Program tej szkoły nie był oparty o normy ogólne dla szkolnictwa rolniczego w Polsce, szkoła bowiem półtoraroczna została uznana za doświadczalną. Toteż ulegał on ewolucji zależnie od warunków i potrzeb bieżącego życia.

W ostatnich latach obejmował on przedmioty: pogadanki religijne i etyczne, produkcję roślinną, produkcję zwierzęcą, język polski, naukę o Polsce, podstawowe wiadomości przyrodnicze, praktyczne zajęcia laboratoryjne, zajęcia rękodzielnicze (rymarstwo, koszykarstwo), planowanie pracy w gospodarstwie, organizację gospodarstw włościańskich, książkowość rolniczą, kalkulacje gospodarcze, korespondencję rolniczą, przemysł rolny, weterynarię rolniczą, pogadanki prawne, higienę, śpiew, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. W półroczu letnim od 1.IV. do 5.XI. uczniowie tej szkoły mieli zmniejszoną ilość godzin lekcyjnych, natomiast zwiększały się godziny zajęć praktycznych w gospodarstwie szkolnym.

Gospodarstwo szkolne posiada 13,23 ha ziemi ornej, 1,14 ha sadu i warzywnika, a budynki i plac ćwiczeń zajmują 0,60 ha. Ziemi dzierżawnej 2,5 ha, ziemi własnej 12,47 ha. Na tym obszarze gospodarstwo utrzymuje 2 konie, 9 krów, 2 jałowice 2-letnie, 2 jałowice roczne, 3 cielęta, 4 maciory, 12 tuczników, 15 owiec i 1 tryka.

Dochody i rozchody gospodarstwa wahają się w granicach 11.000 zł. rocznie. Gospodarstwo szkolne jest typowym przeciętnym gospodarstwem włościańskim, gdyż ma te same obciążenia, a mianowicie płaci wszystkie podatki państwowe i samorządowe, a nawet obciążone jest rentą wieczystą. Zasada samowystarczalności gospodarczej jest utrzymana i ściśle przestrzegana, jedynie jeżeli chodzi o większe inwestycje jak n.p. wybudowanie wzorowej owczarni, lub specjalnych pokazowych zbiorników do

\*) Patrz „Stan szkolnictwa rolniczego w Wielkopolsce” — tegoż autora. — „Życie Rolnicze” — nr 41 rok 1938.

ukwaszania pasz, Izba subwencjonuje te prace i to tylko częściowo.

Istotną potrzebę takiej szkoły potwierdza stała frekwencja uczniów. I tak było w 1½ rocznej szkole uczniów.

w roku 1927/28,	28/29,	29/30,	30/31,	31/32,	32/33,
34	59	68	57	42	39
w roku 1933/34,	34/35,	35/36,	36/37,	37/38,	38/39 *)
40	33	41	52	58	32

Nieprzerwany pobyt uczniów w szkole przez półtora roku pozwala na silniejsze i lepsze oddziaływanie wychowawcze na młodzież niż w innego typu szkołach. Toteż praca wśród uczniów płynie wartkim potokiem. Przy szkole istnieje samorząd uczniowski. Praca tego samorządu przejawia się w różnych sekcjach jak np. Koło Młodych Rolników przy szkole, sklepik spółdzielczy uczniowski, samopomoc lecznicza, Koło L. O. P. P. i L. K. M., klub sportowy „Polonia”. Poza tym istnieje stały hufiec P. W., jak zresztą przy wszystkich typach stałych szkół.

mogą utrzymywać tak żywego kontaktu, jak mieszkający bliżej. Ale i ci zgłaszają się na zjazdy większe, jak ostatnio w r. 1935 z okazji 15-lecia istnienia szkół w Środzie. Z okazji tego zjazdu wydana jednodniówka podaje, że do r. 1935 było absolwentów ogółem 244, z tego z woj. poznańskiego 224, z woj. pomorskiego 3, z woj. warszawskiego 3, z woj. kieleckiego 3, z woj. łódzkiego 4, z woj. białostockiego i krakowskiego po 1, z Rzeszy Niemieckiej 5. Zatem zasięg oddziaływania szkoły jest dosyć szeroki i wybiega daleko poza granice województwa.

Szkołę obsługują 4 stałe fachowe siły nauczycielskie i jeden instruktor na gospodarstwie. Dla przedmiotów ogólnokształcących angażowane są siły dochodzące z miejscowego gimnazjum.

Celem lepszego wyzyskania sił fachowych i potanienia kosztów administracji do szkoły półtorarocznej przydzielono szkołę 2-zimową z niemieckim językiem wykładowym, która dawniej była w Wolsztynie. Jest to jedyna szkoła z niemieckim językiem wykładowym na terenie województwa. Większość uczniów tej szkoły mieszka w internacie razem z uczniami szkoły półtorarocznej. Rozwój znaczenia i pracy szkoły półtorarocznej wykazał, że obrona droga była właściwa i że teren odczuwał i odczuwa wybitny brak pomocniczych sił fachowych w prowadzeniu warsztatów rolnych. To też szkoła półtoraroczna z dniem 15.I.39 r. została zamieniona na 2-letnią i rozpoczęła pracę przy pełnej obsadzie uczniów w pierwszej klasie tj. 35 osób.

*Szkoła Mleczarska we Wrześni (roczna).* Gęsta sieć mleczarni w województwie i równoczesny brak kwalifikowanych sił do pracy w tych mleczarniach skłoniły Izbę do utworzenia szkoły mleczarskiej, która by dawała możliwość tak teoretycznego jak i praktycznego przygotowania odpowiednich pracowników. Rozwiązanie tej sprawy mogło nastąpić jedynie na drodze wybudowania odpowiedniego gmachu przystosowanego do potrzeb szkoły. Toteż w r. 1928 Izba dużym wysiłkiem finansowym, bo sięgającym kwoty 1.279.674, 72 zł. wybudowała gmach szkoły i mleczarni z kompletnym urządzeniem. Z sumy tej przypada kwota 959.956,04 (75%) na fundusze własne Izby, a 319.718,68 zł. (25%) na zasiłki państwowe i inne.

Nauka w szkole trwa pełny rok, a rozpoczyna się 15-go stycznia. Nauka lekcyjna odbywa się po południu, a przed południem od godz. 6-tej uczniowie pracują w mleczarni przy przeróbce mleka.



Gmach szkoły mleczarskiej we Wrześni.

Absolwenci szkoły po opuszczeniu murów uczelni nie tracą z nią kontaktu. Przeciwnie, nici przyjaźni zawiązane w czasie pobytu w szkole krzepną, tężeją, krystalizują się i łączą na zawsze wychowanka ze swoją szkołą. Przyczyniają się w dużej mierze do tego coroczne zjazdy absolwentów szkoły. Zjazdy zwykle połączone są z wycieczką krajoznawczą, w której biorą też udział uczniowie. Oczywiście, że absolwenci pochodzący z dalszych okolic nie

\*) Od 1.IV.38 ze względu na przewidywaną reorganizację szkoły na 2-letnią wstrzymano wpisy na pierwszej półroczu.



Frekwencja uczniów przedstawia się następująco:

w roku	1929/30,	30/31,	31/32,	32/33,	33/34,
	28	55	36	35	33
w roku	1934/35,	35/36,	36/37,	37/38,	38/39
	25	38	46	45	48

Napór młodzieży wzrósł szczególnie w ostatnich latach (w 1938 r 150 zgłoszeń) tak, że



Mleczarnia szkolna. Aparatownia.

wszystkich zgłoszeń nie można było uwzględnić, gdyż maksymalna ilość miejsc wynosi 45. Przyjęcie do szkoły uwarunkowane jest odbyciem 2-letniej praktyki mleczarskiej. W wyjątkowych wypadkach przyjmuje się kandydatów mających 1 rok praktyki. Uczniowie rekrutują się w 50% z terenów województw zachodnich, reszta przypada na inne województwa R. P. Przygotowanie szkolne kandydatów ogranicza się przeważnie do ukończonej szkoły powszechnej, jakkolwiek na każdym kursie są uczniowie z ukończoną szkołą średnią, a nawet nierzadko i z uniwersyteckim wykształceniem.

Szkołę obsługują 4 siły fachowe nauczycielskie z wyższym wykształceniem oraz 3 instruktorów, rekrutujących się z b. wychowanków szkoły. Szkoła nastawiona jest przede wszystkim na wyrób masła, jakkolwiek wyrabia również sery, a także kazeinę. Ostatnio przeprowadza się modernizację urządzeń mleczarni w kierunku przystosowania do większej produkcji lanitalu.

Ilościowe zestawienie przerobu mleka w mleczarni szkolnej przedstawia załączony wykres.

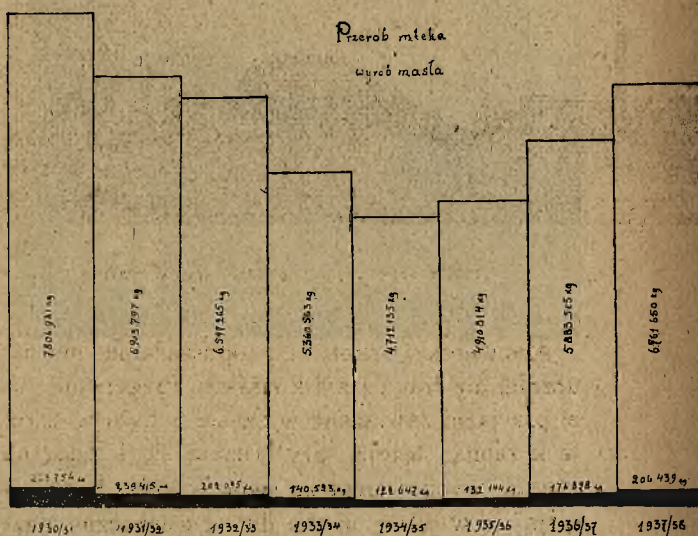
Jak widać dostawa mleka i związany z nią przerób wykazuje znaczne odchylenia. Największa depresja była w roku 1934/35. Wpłynęło na to ogólne położenie rolnictwa ziem zachodnich, wyczerpanego długotrwałym kryzysem. W następnych latach polepszenie się koniunktury i otrząsanie się rolników z fatalnego przygnębienia powoduje aczkolwiek powolny, lecz stały wzrost dostawy mleka. W roku

1938/39, za który nie ma jeszcze pełnej statystyki, należy znów spodziewać się poważnego zmniejszenia przerobu mleka na skutek silnego wystąpienia przyszcycy na terenie województwa.

Przytoczony na str. 24-ej wykres wskazuje, jak stopniowo praca mleczarni przedstawiała się na większy przerób kazeiny, której produkcja po zmontowaniu potrzebnych urządzeń wzmoże się niebawem bardzo wydatnie.

Poza pracą ściśle szkolną szkoła brała udział w szeregu wystaw i uzyskała wysokie odznaczenia za swe wyroby. Szkoła przeprowadza stale oceny masła, badania nabiału, produkuje potrzebne chemikalia do badania mleka na tłuszcz i zaopatruje w nie wszystkich kontrolerów mleczności na terenie województwa.

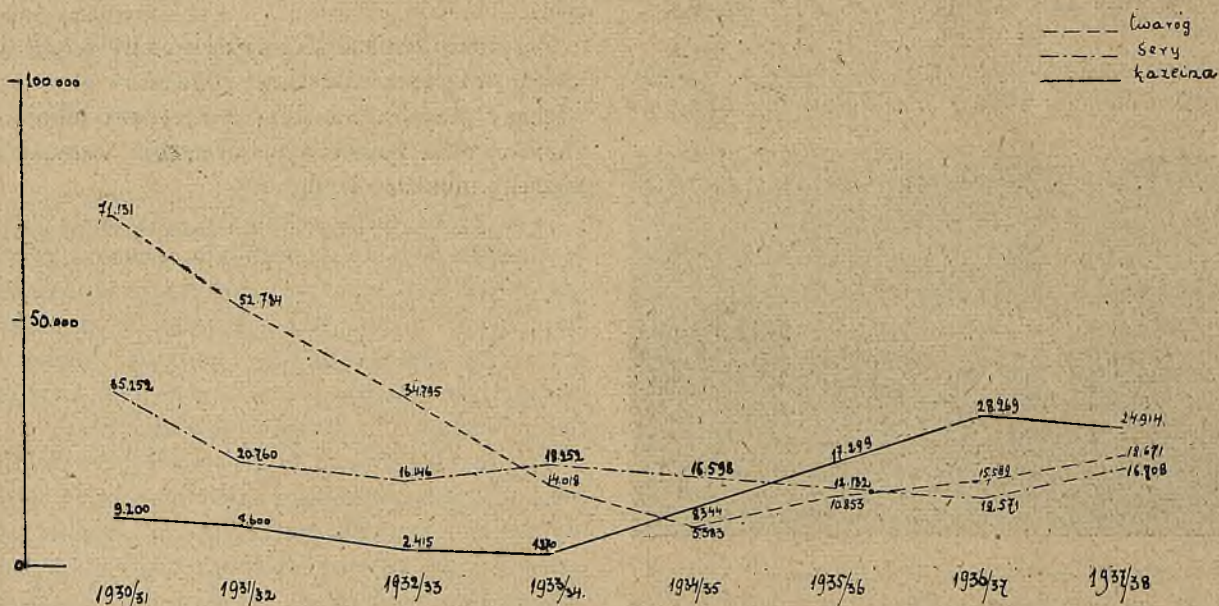
Szkoła Ogrodnicza w Koźminie (trzyletnia). Szkołę tę Izba przejęła z rąk niemieckich w stanie dużego zaniedbania, z zupełnie nieprzystosowanym do potrzeb polskich programem nauczania. Plan rozbudowy szkoły został rozłożony na szereg lat. Program nauki określono na 3 lata. Zamierzenia programowe zostały zrealizowane już w krótkim czasie, natomiast sprawa rozbudowy szkoły przeciągała się ze względu na brak funduszy na wybudowanie specjalnego gmachu i brak odpowiedniego budynku do wydzierżawienia. Dopiero w r. 1935 udało się szkołę przenieść do budynków po b. seminarium nauczycielskim. Stopniowy rozwój szkoły stwarzał konieczność powiększenia terenów



demonstracyjnych, toteż Izba drogą dodzierżawienia potrzebnych gruntów zwiększyła obszar terenów z 14 ha w r. 1929/30 do 24.3779 ha w r. 1937/38. Dzierżawa terenów dla użytku szkoły stwarza pewne trudności i dlatego Izba przystą-

## Produkcja

twarogu, serów i kazeiny w kg



piła do nabycia na własność potrzebnych dla szkoły gruntów.

Szkoła obsługiwana jest przez 3 siły fachowe nauczycielskie, jedną stałą siłę dla przedmiotów ogólnokształcących oraz trzech instruktorów.



Gmach szkolny Szkoły Ogrodniczej W. I. R. w Koźminie.

Frekwencja uczniów stale wzrasta i tak:

rok szkolny	uczniów	rok szkolny	uczniów
1918	— 18	1928/29	— 37
1919/20	— 34	1929/30	— 41
1920/21	— 36	1930/31	— 51
1921/22	— 43	1931/32	— 55
1922/23	— 38	1932/33	— 58
1923/24	— 41	1933/34	— 52
1924/25	— 38	1934/35	— 54
1925/26	— 44	1935/36	— 73
1926/27	— 45	1936/37	— 80
1927/28	— 36	1937/38	— 91

Uczniowie rekrutują się w 60% z terenu województwa poznańskiego, reszta przypada na inne województwa, a także zagranicę. Szkoła corocznie umieszcza kilku spośród swoich absolwentów na płatnych praktykach zagranicznych (we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech). Personel szkolny poza pomałną pracą nauczania bierze czynny udział w pracy pozaszkolnej na terenie powiatu, jak to w doradztwie fachowym, przeprowadzaniu kursów i pokazów sadowniczo - ogrodniczych, oraz kształcenia pomocników ogrodniczych, urządzaniu wystaw itd.

Gospodarstwo szkolne, służące jednocześnie jako obiekt demonstracyjny i praktyczny dla uczniów, prowadzone jest na zasadzie samowystarczalności i kalkulacji normalnych warsztatów ogrodniczych. Gospodarstwo to zależnie od koniunktury daje mniej lub więcej poważny czysty dochód.

Obecnie nauka w szkole została oparta na nowym programie, zatwierdzonym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w związku z przeprowadzoną reorganizacją szkolnictwa. Zatem obecnie szkoła ogrodnicza w Koźminie nie odbiega w niczym od ustalonego typu niższych 3 letnich szkół ogrodniczych.

Szkoła Leśna w Krotoszynie uruchomiona z dniem 1.VI.38 r. oparta jest na 1½ rocznym programie nauczania. Zadaniem tej szkoły jest kształcenie podleśniczych dla lasów prywatnej własności. Administracja lasów prywatnych,

gdzie nie ma szeregu pracowników o różnorodnej gamie kwalifikacji, odczuwa wybitny brak ludzi odpowiednio przeszkolonych, którzy mogliby samodzielnie mniejsze objekty prowadzić. Szkoła obliczona jest na 40 uczniów i ma pełną obsadę. Należy przypuszczać, że szkoła ta, jakkolwiek przewidziana dla obsłużenia w pierwszej mierze potrzeb województwa poznańskiego i pomorskiego, będzie miała zasięg na teren całego państwa, jak to się stało ze szkołami



Fragment ogrodu demonstracyjnego Szkoły Ogrodniczej DW. I. K. w Koźminie.

mleczarską, ogrodniczą i 2 letnią w Środzie, tym więcej, że tego rodzaju szkoła jest dotychczas jedyną na terenie Polski. Obsługują szkołę 3 siły nauczycielskie fachowe. Budynek pod szkołę, jak również teren ćwiczebny, wynoszący ca 500 ha lasu, uzyskała Izba od zarządu m. Krotoszyna.

Z dniem 1.IV.39 r. otwiera Izba roczną *Szkołę Rybacką w Sierakowie* pow. Międzychód o zasięgu ogólnopolskim. Celem tej szkoły jest kształcenie samodzielnych rybaków tak rzecznych, jak jeziorowych i stawowych. Szkoła obliczona jest na 35 miejsc, będzie miała internat, oraz gospodarstwo rybne.

Rozwój sieci szkół rolniczych oczywiście pociąga za sobą zwiększone wydatki. Wzrost ten obrazują poniższe liczby:

rok budż.	ilość szkół	suma ogólna budżetu
1935/36	19	583.083,— zł.
1936/37	20	562.591,— „
1937/38	22	590.455,— „
1938/39	24	642.159,— „
1939/40	26	684.491,— „

Jednakże w latach lepszej koniunktury gospodarczej, a nawet w pierwszych latach kryzysu, budżet szkolnictwa był znacznie wyższy przy mniejszej ilości szkół i sięgał:

w r. 1929/30	---	1.014.110,— zł.	przy 19 szkołach
w r. 1930/31	—	1.258.070,— „	„ „ 19 „

Różnice te należy częściowo tłumaczyć wprowadzeniem daleko posuniętej racjonalizacji i oszczędności wydatków w szkolnictwie. Niemniej jednak budżety szkolnictwa ostatnich 2-ech lat przy szybkim wzroście liczby należy uznać za trudne do podtrzymania na dłuższy okres czasu bez wyraźnej szkody dla normalnej pracy szkół.

Inż. Jerzy Grossberg.

## Książka

Antoni Roman. Problemy i wytyczne w dziedzinie przemysłu, handlu i żeglugi. Tom III. 1939.

Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza” ukazał się tom III pracy ministra Przemysłu i Handlu, Antoniego Romana, obejmujący przemówienia wygłoszone w Sejmie i Senacie R. P. w sesji budżetowej 1939/40 r. Książka powyższa obejmuje najważniejsze momenty działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz uwagi o inwestycjach

tegoż Ministerstwa. Dalsza część wywodów autora dotyczy znaczenia średniej i drobnej wytwórczości w gospodarstwie narodowym, wreszcie nakreślone są wytyczne polskiej polityki przemysłowo-handlowej, nawiązujące do deklaracji lutowej OZN. Parę wykresów oraz mapką ilustrują ważniejsze zagadnienia.

T. P.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

### ILÓŚ KONI W CAŁYM ŚWIECIE

Międzynarodowy instytut rolnictwa podaje statystykę pogłowia koni w całym świecie, obliczenia pochodzą z ostatnich lat. Całkowita ilość koni w całym świecie (prócz Chin) wynosi około 86 milionów sztuk, z czego na Europę przypada 38,8 mil. na Amerykę 37,9 mil., Azję 5,6 mil., Afrykę 1,9 mil. i Australię 2 mil. Same Stany

Zjednoczone Ameryki mają 11,6 mil. a Rosja Sowiecka liczy 15,8 miln. koni.

Rozmieszczenie koni w Europie przedstawia się następująco (w milionach) Polska — 3,94, Niemcy — 3,40, Francja — 2,90, Rumunia — 2,03, Anglia — 1,17, Włochy — 0,94, Węgry — 0,85, Czecho-Słowacja — 0,71, Szwecja — 0,66, Litwa 0,59, Hiszpania — 0,56, Dania —

0,50, Irlandia — 0,45, Łotwa — 0,37, Finlandia — 0,36.

Ze statystyki widać, że na pierwszym miejscu co do ilości pogłowia końskiego Polska przoduje. Szkoda, że statystyka nie podaje ilości koni w europejskiej części Sowietów, sędzić należy że wzrost ilości koni po wojnie domowej musiał się podnieść, bowiem opieką szczególną otoczył hodowlę konia marsz. Budienny.

Niemcy zwrócili uwagę na niewielką w stosunku do sąsiadów ilość pogłowia końskiego i rozpoczynają wzmoczoną akcją za powiększeniem hodowli konia. Na marginesie tej notatki warto wspomnieć, że w czasie „Anschlusu” Austrii bardzo duży odsetek zmotoryzowanych jednostek armii III Rzeszy wskutek defektów technicznych było na czas dłuższy unieruchomionych, a poza tym drogi i autostrady po przejeździe dywizji czołgów i ciężkich samochodów zostały mocno nadwyrężone, co się również odbiło na sprawności akcji. Mając na uwadze wschód, na który Niemcy ciągle zezują, wiedząc dobrze o stanie naszych dróg, a poza tym mając duże doświadczenie z niedawno przebytej „kampanii” austriackiej — starają się zawiadczająco o stworzenie rezerw końskich — co dla nas nie powinno być obojętne.

(Jahrbuch für wissenschaftliche u. praktische Tierzucht — 1938).

J. Krl.

#### UWAGI O UPRAWIE KONOPI

Uprawa konopi w Niemczech prowadzona jest na coraz większą skalę, zarówno z powodu powiększenia się zapotrzebowania na włókno konopne, jak ze względu na korzystne użytkowanie pod uprawę konopi gruntów mało wartościowych. Niejednokrotnie jednak dobrym plonom przy uprawie konopi staje na przeszkodzie niezajomość właściwości uprawy oraz wymagań konopi co do gleby. Aby uchronić rolników przed niepowodzeniem A. Wangerin dzieli się na łamach Deutsche Landwirtschaftliche Presse swoim doświadczeniem w tej dziedzinie.

Jakkolwiek na glebach pochodzenia mineralnego osiągną dobre wyniki przy uprawie konopi, to wymagały one jednak wielkich dawek azotowych; jako najodpowiedniejsze do uprawy należy uznać grunta nizinne, torfowe. Wysoko i przejściowo torfowe grunty muszą zupełnie być wykluczone w uprawie konopi. Dla tych ostatnich konieczna jest nie tylko obecność wody gruntowej na 50 do 60 cm., ale drugim nieodzownym warunkiem jest zawartość wapna w glebie, a wreszcie dobry stan przewietrzenia roli. O ile stan wody gruntowej na wysokich i przejściowych glebach torfowych na ogół nie jest za wysoki, to sprawa wapna i przewietrzenia pozostawia za reguły wiele do życzenia. Silna kwasowość i złe przewietrzanie są raczej charakterystyczne dla ostatnio wymienionych gruntów i stanowią przyczynę nieudawania się na nich konopi. Na nizinnych torfach niepowodzenia w uprawie mogą być spowodowane tylko albo zbyt wysokim poziomem wody gruntowej, albo zbyt dużą zawartością saletry w roli. Czy gleba zawiera saletrę, czy nie, można się przekonać wykopując kilka łopat ziemi i rozrzucając ją na powietrzu: jeśli saletra jest, na powierzchni utworzy się, w zależności od ilości, cieńsza lub grubsza biała warstwa podobna do soli. Złoża marglowe na 30 do 40 cm. pod powierzchnią, obecność żelaza lub ortsteinu także powodują nieudawanie się konopi.

Na odpowiednich nizinnych gruntach torfowych można przystąpić do uprawy konopi z pewnością uzyskując do-

brzych plonów przez dwa lata, po czym mogą one powrócić do użytkowania jako łąki, które przynosić będą niewątpliwie także zwiększone zbiory.

Przestrzenie, które na jesieni lub w porze zimowej wolnej od mrozów mają być zorane, muszą być przedtem należycie odwodnione. Jeśli istnieją już odpowiednie urządzenia, to zwykle wystarczy doprowadzanie do należytego stanu wszelkich rowków odprowadzających. Jeśli urządzenia odwadniające nie istnieją, to należy przystąpić do ich wykonania, przy czym może zająć potrzeba powołania do życia spółki wodnej, jeśli więcej czynników byłoby w tym zainteresowanych.

Orka najlepiej wykonywana bywa pługiem łąkowym. Mrozy zimowe spowodują skurczenie skiby, a na wiosnę przystępuje się do uprawy broną talerzową, przy czym przez obróbkę w różnych kierunkach rola powinna być tak przygotowana, aby po daniu brony była gotowa do siewu. Gdyby rozkruszenie roli było zbyt silne i rola stała się zbyt pulchna, należałoby ją ugnieść przez zastosowanie walca.

W Niemczech rolnicy mogą za niewielką opłatą wypożyczać wszelkie potrzebne do uprawy nowin narzędzia, a także w celu rozszerzenia akcji uprawy tych nowin dawane ze strony Stanu Żywielskiego Rzeszy specjalne zasiłki.

Ponieważ nizinne grunty torfowe są na ogół dość ubogie w potas i kwas torfowy, należy koniecznie uwzględnić nawożenie tymi dwoma składnikami w ilości 75 do 100 kg wysokoprocentowej soli potasowej i takiejże ilości superfosfatu na ha, aby otrzymać maksymalne plony konopi. Potas działa specjalnie na ilość i moc włókna, fosfor zaś wpływa na ogólny zbiór słomy oraz na ilość i jakość nasienia. Wysiew nawozów sztucznych powinien być wykonany przy pracach uprawowych i na 10 do 14 dni przed wysiewem. Wapna i azotu znajduje się na ogół w glebach nizinnych torfowych pod dostatkiem.

Wysiew ma miejsce od połowy kwietnia do połowy maja siewnikiem, przy głębokości siewu 4—5 cm i rozstawieniu rzędów 20 cm. Ilość ziarna potrzebnego do siewu wynosi 15 do 20 kg na ha. Roboty pielęgnowania są rzadko kiedy potrzebne przy uprawie konopi, gdyż te wschodzą bardzo szybko i zacieniają rolę. Zbiór konopi wypada mniej więcej w połowie września i może być dokonany albo kosiarką albo specjalnymi maszynami z odkładaczem. Ponieważ snopki muszą być małe i w średnicy nie mogą mieć więcej niż 20 cm, praktyczne jest przy użyciu odkładacza odrzucenie drugiego skrzydła i używanie tylko  $\frac{3}{4}$  powierzchni koszącej. Przy cięciu konopi, których długość nie przenosi 1,5 m i na twardej roli można używać nawet wiązałki. Snopki ustawione na okrągło tak, aby były znakomicie przewietrzane, mogą być przy sprzyjającej porze zwiezione po upływie 10 do 14 dni.

(A. Wangerin. Deutsche Landwirtschaftliche Presse. nr. 8, 1939).

#### SUCHA ZGNILIZNA ZIEMNIAKÓW — ALTERNARIA SOLANI

W 1934 roku ustalił Braun po raz pierwszy w Niemczech ukazanie się choroby ziemniaków, która w Ameryce i w Holandii już od dłuższego czasu była znana. Choroba ta, którą najlepiej można określić jako suchą zgnilizną ziemniaków, spowodowana była przez grzyb *Alternaria solani*. W 1937 roku sygnalizowano już stacji ochrony roślin w Bonn już wiele wypadków występowania tej

zarazy. Na liczne zapytania dotyczące choroby, a przede wszystkim na kwestie: 1) czy zaraza spowodowana przez grzyb *Alternaria solani* rozszerza się w czasie przechowania i czy należy oczekiwać większych szkód przez dołączenie innych rodzajów zgnilizny. 2) Czy należy obawiać się strat w kiełkowaniu i rozwoju krzaków wyrosłych z kłębów porażonych. 3) Czy zaraza przenosi się w polu na inne krzaki przez porażone kłęby.

Ażeby na te pytania odpowiedzieć, poczyniono odpowiednie doświadczenia zarówno w zakładach biologicznych Stanu Żywielskiego Rzeszy, jak w Stacji ochrony roślin w Bonn. Doświadczenia te, ponieważ przeprowadzone w zbyt krótkim okresie, nie mogą dać ostatecznego rozstrzygnięcia, niemniej jednak są ciekawe i dają pewne wskazówki dla rolnictwa.

Zewnętrznie rozpoznaje się *Alternaria* po dość twardych, głęboko zachodzących, dość ostro obrzeżonych ciemnych plamach. Plamy te mogą być różnego kształtu i wielkości. Większe posiadają jakby koncentrycznie zarysowane zmarszczki. Przy przekroju porażonego kłęba widać, iż miąższ jest pod plamą naskórka brązowo-czarniawy na głębokość  $\frac{1}{2}$  do  $\frac{3}{4}$  cm, wyjątkowo tylko do 1 cm, i że zamienił się w suchą, hubkową masę, która od zdrowego miąższu odgraniczona jest warstwą korkową. Masa ta z początku jest jeszcze miękka, z czasem jednak twardnieje tak, iż stawia duży opór nożowi. Bardzo cienka warstwa zdrowego miąższu, leżąca pod miejsce schorzenia, wydaje się szklista. Spostrzeżenia niemieckie i holenderskie (Verhoeren) są zgodne co do tego, iż choroba ta opanowuje przede wszystkim odmiany wczesne ziemniaków. W Niemczech znajdowano je przede wszystkim w ziemniakach pochodzących z Pomorza, Brandenburgii i Oldenburgu. Stosunek porażonych do zdrowych ziemniaków w wadze, wynosił 2,7% do 10,8%.

Doświadczenia dotychczasowe zdają się upoważniać do twierdzenia, iż zarazienie zdrowych kłębów przez chore nie następuje w czasie przechowywania, jednak może powstać błędne mniemanie co do tego faktu przez to, że do przechowania mogą być złożone ziemniaki, które na razie nie wykazują symptomów porażenia lecz już są zarazone i symptomy te występują dopiero później, przy czym rozmiar występowania plam uzależniony jest od warunków, szczególnie temperatury w której ziemniaki są przechowywane, przy temperaturze chłodnej (5—7° C) rozprzestrzenienie to jest według Gratz'a i Bonde nieznaczne. Nie należy się też obawiać, aby porażenie przez grzyba *Alternaria solani* stwarzało sprzyjające podłoże do rozwoju innych zgnilizn. Próby dotyczące kiełkowania i wzrostu, przy sadzeniu ziemniaków porażonych, nie wykazały specjalnych strat. Doświadczenia wykazały także, iż nie przenosi się przez kłęby, a także, iż zaraza nie występuje z powodu zakażenia gleby. Prawdopodobnie wydaje się, iż kłęby podlegają chorobie z powodu porażenia liści, jednak nie jest to pewnikiem. Należy przypuszczać również, iż występowanie grzyba uzależnione jest w dużej mierze od warunków atmosferycznych.

Jakkolwiek choroba wywołana przez grzyb *Alternaria solani* nie wydaje się dotąd szczególnie złośliwa, należy jednak wymagać, aby materiał siewny dostarczany przez hodowców był całkowicie zdrowy, tym bardziej, iż zgnilizny tej mogą odbiorcy niekiedy nie rozpoznać od zgnilizny spowodowanej przez zarazę ziemniaczaną. (Phytophthora infestans), przez co mogłyby zachodzić pomyłki. Sadzeniaki z plamami wywołanymi przez *Alternaria solani* należy więc przy kwalifikowaniu uważać za „chore”.

(Dr. L. Bertram. Die Kranke Pflanze Nr. 2, 1939).

W. S.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

### RÓŻNE

#### RADA WOŁYŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Dnia 28 lutego r. b. odbyło się w sali reprezentacyjnej Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego doroczne budżetowe posiedzenie Rady Wołyńskiej Izby Rolniczej w obecności wojewody wołyńskiego, p. Aleksandra Hauke-Nowaka, delegata D. O. K. II, przedstawiciela Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. dyr. Miklaszewskiego, przedstawicieli samorządu terytorialnego i gospodarczego, organizacji rolniczych oraz licznego grona osób interesujących się zagadnieniami życia i rozwoju rolnictwa na Wołyniu.

Otwierając zebranie Rady, prezes Leon Suchorzewski podkreślił trudności rolnictwa spowodowane ciężką sytuacją na odcinku ziemiopłodów, oraz zanalizował najbardziej aktualne zagadnienia jak: sprawę interwencji zbożowej z sum uzyskanych z opłat przemiałowych, zagadnienie oddłużenia rolnictwa oraz sprawę utworzenia monopolu zbożowego. Po zagajeniu prezesa zabrał głos wojewoda Hauke-Nowak, który podkreślił wagę rolnictwa na Wołyniu w życiu państwa jako ośrodka rolniczego produkującego duże nadwyżki zbożowe i hodowlane. Charakteryzując dynamikę rozwojową rolnictwa wołyńskiego, mów-

ca podkreślił szybsze tempo postępu rolnictwa wołyńskiego w porównaniu z innymi dzielnicami, oraz zwrócił uwagę na konieczność dalszego utrzymania wszechstronności gospodarstwa rolnego jako czynnika gwarantującego opłacalność, chroniącego przed większymi załamaniem i koniunkturalnymi. Wszelkie wysiłki w dziedzinie podnoszenia poziomu rolnictwa winny iść w kierunku zwiększenia w tych pracach udziału czynnika społecznego przez oparcie prac Izby o dobrowolne organizacje rolnicze. W zakończeniu pan wojewoda wskazał na konieczność zwrócenia uwagi na zagadnienie rozwoju przetwórstwa i organizacji zbytu, podkreślając dorobek w tej dziedzinie.

Dłuższe przemówienie sprawozdawczo-programowe wygłosił dyrektor Izby, mgr. I. Dziadosz, omawiając dynamiczny rozwój ruchu społeczno-rolniczego i gospodarczego na Wołyniu w kółkach rolniczych, kółkach gospodyń wiejskich, organizacjach młodzieżowych i spółdzielczych wszelkiego typu. Przemówienie swe dyr. Dziadosz ilustrował danymi statystycznymi, obrazującymi postęp rolnictwa wołyńskiego. We wszystkich tych pracach brała udział Izba Rolnicza, będąca dość często ośrodkiem dyspozycji i myśli planowej. Ciekawe i pocieszające cyfry charakteryzują rozwój spółdzielczości rolniczo-handlowej i mleczarskiej. Wyплаты za mleko z 600 tysięcy zł w r.

1933 wzrosły do 4 mil. 600 tys. zł w r. 1938. Obroty spółdzielni rolniczo-handlowych z 1.100.000 zł w r. 1933 osiągnęły w r. 1938 kwotę zł 14.900.000, a obroty zbożowe tych spółdzielni z 360.000 zł w r. 1933 doszły do kwoty 9½ miliona zł w r. 1938. Obroty wszystkich spółdzielni osiągnęły w ciągu r. 1938 ponad 30 milionów złotych. Następnie dyrektor omówił rolę Izby w dziedzinie unowocześnień metod pracy, dostosowania produkcji do wymagań rynku, tworzenia ośrodków promieniowania kultury rolniczej na otoczenie jak: punkty kopulacyjne, gniazda zarodowe, wszelkiego rodzaju konkursy i szereg innych. Ważnym czynnikiem w tych wszystkich pracach jest harmonijne współdziałanie Izby z samorządem terytorialnym i dobrowolnymi organizacjami rolniczymi, oraz nie ulegająca zakwestionowaniu rola Izby w dziedzinie planowania i nadzoru oraz ogólnej odpowiedzialności za całość prac rolniczych na terenie województwa.

W wyniku debat Rada przyjęła sprawozdanie z działalności Izby za okres budżetowy 1937/38 wraz z zamknięciami rachunkowymi oraz uchwaliła budżet na r. 1939/40, zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą zł 846.464, co stanowi zwykłą w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym o kwotę złotych 72.512, będącą wynikiem zwiększonych dotacji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Z uwagi na stały rozwój zakresu prac Izby oraz znikomy udział w globalnej sumie budżetu t. zw. dochodów własnych Rada powzięła rezolucję stwierdzającą konieczność zwiększenia udziału Izby w państwowym podatku gruntowym. W dyskusji szeroko dyskutowano wpływ opłat przemiałowych na układ cen zboża oraz ewentualność stworzenia monopolu zbożowego jako czynnika mogącego przyczynić się do zwiększenia opłacalności produkcji rolniczej. Poruszono konieczność wzmocnienia prac zmierzających do przeprowadzenia całkowitego odłużenia rolnictwa. Z bieżących prac organizacyjnych dokonano wyboru komisji rewizyjnej, oraz ustalono na terenie szeregu gmin województwa opłaty na rzecz Izby od nieuznanych rozplodników. Powaga dyskusji oraz podkreślenie ściślej współpracy czynników państwowych i samorządowych oraz dobrowolnych organizacji rolniczych są rękojmią, że rolnictwo wołyńskie mimo wielkich trudności idzie właściwą drogą w swym rozwoju.

#### OPLACALNOŚĆ PRODUKCJI I ZADŁUŻENIE ROLNICTWA NA TERENIE ŁÓDZKIEJ I. R.

Pod przewodnictwem wiceprezesa Łódzkiej Izby Rolniczej p. Wł. Fijałkowskiego odbyło się w tych dniach posiedzenie Komisji Ekonomicznej tejże Izby. Ze szczególnym zainteresowaniem omówiono sprawę opłacalności produkcji rolniczej oraz zadłużenia rolnictwa z tytułu przeprowadzonych melioracji. Odnośnie pierwszego zagadnienia Komisja wypowiedziała się za kontynuowaniem badań Wydziału Ekonomicznego nad opłacalnością produkcji rolniczej, co da Izbie rzeczowy materiał do wystąpień, mających na celu wpływanie na politykę gospodarczą. Z danych ilustrujących stan zadłużenia spółek wodnych wynika, iż zadłużenie z tytułu przeprowadzonych melioracji niejednokrotnie przekracza wartość ziemi zmeliorowanej. Zauważyć należy, iż — jak stwierdzono — funkcjonowanie niektórych urządzeń melioracyjnych, dawniej mniej dokładnie przeprowadzanych, jest niedostateczne, co przy tak dużym zadłużeniu i wobec ściażalności należności od rolników wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie.

#### PROJEKT ROZPORZĄDZENIA MINISTERSTWA ROLNICTWA W SPRAWIE SPĘDÓW ROLN.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. opracowało ostatnio projekt rozporządzenia w sprawie spędów zwierząt rzeźnych i drobiu, zorganizowanych dla celów bezpośredniej sprzedaży przez producentów rolników. Rozporządzenie to ma na celu przede wszystkim ochronę rolnika przed wyzyskiem handlarzy, zmwami, terrorem itp. czynnikami wpływającymi na obniżkę cen uzyskiwanych przez producenta. Ponadto przyczyni się również do racjonalnego urządzenia targowisk oraz umożliwi kontrolę obrotu zwierzętami rzeźnymi. Jednocześnie organizacje rolnicze zarządzając spędy, uzyskają na mocy nowego rozporządzenia szereg ułatwień w swojej pracy.

#### JAK NABYC SIEWNIK NA KREDYT

Przy użyciu siewnika rządowego gospodarstwo wiejskie uzyskuje poważną oszczędność, wysiewa bowiem nie tylko mniej ziarna niż przy siewie ręcznym, ale otrzymuje również lepsze plony. Według zebranych przez nas informacji, kółko rolnicze lub rolnik, który pragnie nabyć siewnik na kredyt, a przy tym po zniżonej cenie, powinien uzyskać z izby rolniczej lub z okręgowego towarzystwa rolniczego specjalne zaświadczenie. Z zaświadczeniem tym należy się zwrócić do najbliższej terenowej instytucji kredytowej (gminna kasa, komunalna kasa, spółdzielnia), która udzielić może kredytu na kupno siewnika. Kredyt ten wynoszący ¾ ceny siewnika spłacany jest w okresie od jednego do dwóch i pół lat i oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym. Instytucja udzielająca kredytu skierowuje rolnika do odpowiedniego syndykatu lub spółdzielni rolniczo-handlowej, skąd rolnik otrzymuje siewnik po dopłaceniu reszty należności. W ten sposób uzyskać można kredyt towarowy w postaci siewnika, pokrywając gotówką tylko ¼ jego ceny. Jak nas informują, środków dla udzielenia kredytów dostarcza instytucjom terenowym Bank Rolny jako centralna instytucja dla kredytu rolniczego.

#### GDZIE ROLNICY OTRZYMUJĄ POŻYCZKI

Na terenie naszej wsi istnieje specjalna sieć instytucji kredytowych, nastawionych na współpracę z rolnictwem. Do instytucji takich należy wiele spośród spółdzielni kredytowych i komunalnych kas oszczędności oraz wszystkie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Rola tego aparatu polega między innymi na dostarczaniu gospodarstwom wiejskim pożyczek. Pożyczki są dawane rolnikom bądź z oszczędności zebranych od innych rolników, bądź z pieniędzy dostarczonych przez inne instytucje, których zadaniem jest kredytowanie wsi polskiej. Dlatego to rolnicy starający się o jakąkolwiek pożyczkę powinni przede wszystkim zwracać się o informacje w sprawie pożyczek i z podaniami o pożyczkę do najbliższej kasy czy spółdzielni. Tymczasem — według zebranych przez nas wiadomości — rolnicy np. o pożyczki na wykańczanie budynków (udzielanej najwyżej w wysokości 600 zł., przy oprocentowaniu 5¼ na okres przynajmniej 5 lat) zwracają się do Banku Rolnego, zamiast do gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Powoduje to stratę czasu i niepotrzebne koszty dla rolnika oraz wiele niepotrzebnej pisaniny w Banku Rolnym. Rola tego Banku jako głównej instytucji kredytowej dla rolnictwa polega w tym wypadku na dostarczeniu pieniędzy kasom gminnym i dopilnowaniu prawidłowego rozprowadzania pożyczek, kasy

zaś z kolei załatwiają klientów ubiegających się o pożyczki — i do tych kas, które są tak blisko, trzeba się zwracać z wszelkimi zapytaniami. To samo dotyczy wszystkich innych pożyczek krótko i średnioterminowych, o wszelkie wiadomości w tych sprawach należy zwracać się w pierwszym rzędzie do najbliższych miejscowych instytucji kredytowych.

### ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA ŁAKARZY WE LWOWIE

W roku 1938 ukonstytuował się we Lwowie Oddział Stowarzyszenia Łakarzy z siedzibą przy Lwowskiej Izbie Rolniczej. Stowarzyszenie Łakarzy, zarejestrowane jako jednostka prawna do rejestru stowarzyszeń i związków Komisariatu Rządu m. st. Warszawy i działające na terenie całego państwa, ma na celu szerzenie kultury łąk i pastwisk oraz roślin pastewnych przez: a) organizowanie zebrań dyskusyjnych, referatów, kursów, zjazdów, wycieczek i wystaw, b) udzielanie porad związanych z zakładaniem, uprawą, pielęgnacją i nawożeniem zielonych użytków tj. łąk i pastwisk, c) zakładanie hodowli i plantacji nasiennych traw i innych roślin łąkowych, d) zakładanie prób i doświadczeń łąkowo-pastwiskowych i współdziałanie w tym kierunku z odpowiednimi instytucjami, e) pomoc we wzajemnej wymianie prac naukowych, przekładów, obserwacji, wyników doświadczeń itp. f) wydawanie pism periodycznych oraz wszelkich publikacji z dziedziny uprawy zielonych użytków. Oddział Stowarzyszenia Łakarzy we Lwowie obejmuje swoją działalnością teren Wschodniej Małopolski i jednoczy ludzi, pracujących w dziedzinie łakarstwa naukowo i praktycznie. Zagadnienie zielonych użytków stało się sprawą bardzo aktualną w dobie dzisiejszej dla całego praktycznego rolnictwa, zarówno gospodarstw większych jak i mniejszych. Brak paszy odczuwa u nas w kraju większość gospodarstw rolnych. Najracjonalniejszą i najekonomiczniejszą drogą zaradzenia temu złu jest rozwój łakarstwa, racjonalna uprawa i użytkowanie zielonych użytków. W tym względzie Stowarzyszenie Łakarzy przyniesie wielkie korzyści gospodarcze, jeżeli potrafi zjednoczyć ludzi i skoordynować ich wysiłek we wspólnym, właściwym kierunku akcji łakarskiej. Kapitałne zagadnienie melioracyjne, podjęte od kilku lat z nowym wysiłkiem przez urzędy wojewódzkie i Lwowską Izbę Rolniczą, przywracające naszemu rolnictwu z bagiennych nieużytków nowe obszary uprawne, stwarza akcji zagospodarowania tych terenów jako właściwych zielonych użytków. Prace Oddziału Stowarzyszenia Łakarzy we Lwowie prowadzi Zarząd oraz poszczególne sekcje, które ukonstytuowały się następująco: prezes prof. Bronisław Janowski, v.-prezes prof. dr Bolesław Świętochowski, sekretarz inż. Henryk Kern, skarbnik inż. Piotr Krasicki; sekcja naukowo-oświatowa: przewodniczący doc. inż. Walery Swederski, sekcja propagandowo-organizacyjna: przewodniczący inż. Stanisław Baziak sekcja plantatorów nasion traw: przewodn. dr. Artur Kintzi. Zamierzone jest jeszcze utworzenie sekcji melioracyjnej. Zarząd Oddziału zwraca się niniejszym do wszystkich zainteresowanych osób, pracujących zarówno naukowo jak i praktycznie w rolnictwie na terenie Wschodniej Małopolski o przystąpienie na czynnych członków Oddziału. Korespondencje oraz wszelkie zapytania należy kierować pod adresem: Stowarzyszenie Łakarzy Oddział we Lwowie przy Lwowskiej Izbie Rolniczej — ul. Kopernika Ł. 20.

### PRZEPISY STANDARYZACYJNE PRZY EKSPORCIE CEBULI

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. opracowało ostatnio przepisy standaryzacyjno-techniczne dla cebuli świeżej, przeznaczonej na eksport drogą morską i lądową. Cebula eksportowana będzie kontrolowana na stacjach nadawczych, przy czym cebula niestandaryzowana będzie podlegała specjalnym opłatom. Ponadto przewiduje się wprowadzenie cła wywozowego, zwracanego jedynie za transporty kontrolowane i standaryzowane.

### BADANIA NAD ŻYZNOŚCIĄ GLEB

Lutowe zebranie dyskusyjne poznańskiego oddziału Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem poświęcone zostało zagadnieniu laboratoryjnego wyencenia żyzności gleb. Problem ten przedstawił szeroko dyrektor Stacji Kontrolnej, W. I. R. w Poznaniu, dr K. Celichowski. Na podstawie kilkoletnich wielostronnych badań Stacji Kontrolnej w Poznaniu okazało się, że chemiczne badania gleb mogą służyć bardzo pożyteczną wskazówką rolnikom-praktykom w dziedzinie planowania nawożenia. W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, wybitni praktycy, którzy już wykorzystali praktycznie analizy dr. Celichowskiego, potwierdzili duże znaczenie tych badań. Umożliwiają one odstąpienie od nawożenia „na oko”, a oparcie się na naukowych podstawach, co w wielu wypadkach prowadzi do oszczędności.

### KONFERENCJA DYREKTORÓW W. T. O. i K. R.

W dniach 28 i 29 marca br. odbędzie się w Lublinie dwudniowa konferencja dyrektorów wojew. towarzystw organizacyj i kółek rolniczych. Porządek dzienny przewiduje sprawozdania i omówienie planu pracy na okres wiosenno letni, referat J. Ciemnińskiego „Praca W.T.O. i K.R.”, prace organizacyj rolniczych w woj. lubelskim, spółdzielcze, oświatowe itp.

### ZJAZD EKSPORTERÓW ZIEMNIAKÓW W TORUNIU

Dn. 4 marca br. odbył się pod przewodnictwem p. J. Głębowicza doroczny zjazd eksporterów ziemniaków z całej Polski w Toruniu. Zjazd omówił cały szereg zagadnień związanych z uaktywnieniem eksportu ziemniaków z Polski oraz ustalił zasady współpracy z organizacjami rolniczymi. Wszyscy mówcy podkreślali w swych przemówieniach osiągnięcia Związku w zakresie interesu publicznego, jego działalność państwową i zdobycze w zakresie rozszerzenia i ugruntowania eksportu za granicą. Po ustaleniu budżetu wybrano nowe władze Związku na najbliższy okres 3-letni.

### ZJAZD HODOWCÓW RYB

Dnia 6 marca br. odbył się w gmachu Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. XII-ty Ogólnopolski Zjazd Hodowców Ryb Stawowych, organizowany przez Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych R. P. Zjazd poświęcony był zagadnieniom fachowym. Wygłoszono następujące referaty: 1) Metody obliczania obsad w stawach i podziału rybników na poszczególne kategorie hodowlane (inż. W. Gostyński), 2) Posocznica karpia i wyniki nowych badań nad przeciw-pusocznicowymi szczepionkami (doc. dr S. Śnieszko i dr Fr. Pliszka), 3) Trzyletnie próby ze stosowaniem nawozów fosforowych i potasowych w maj. Ze-

romin, woj. łódzkiego, 4) Organizacja handlu rybami i znaczenie spółdzielni handlowych dla naszego rynku rybnego (inż. M. Gierałtowski). W zjeździe wzięła udział duża ilość hodowców ryb stawowych, przekraczających liczbę 100 uczestników. W godzinach poobiednich odbyła się dyskusja nad wygłoszonymi w godzinach rannych referatami.

#### ZEBRANIE KOMITETU ZARZĄDU FUNDUSZU OCHRONY RYBOŁÓSTWA.

W dniach 23 i 24 lutego br. odbyły się w Warszawie zebranie budżetowe Funduszu Ochrony Rybołóstwa, na którym Komitet Zarządu uchwalił plan finansowy F.O.R. na rok 1939/40. Po stronie dochodów przewidywana jest kwota zł 275.000, po stronie zaś wydatków zł 254.670.

#### ORGANIZACJA EKSPORTU JAGÓD.

W związku z pracami nad organizacją eksportu jagód, Komitet Organizacji Wywozu, działający przy Radzie Handlu Zagranicznego, przystąpił obecnie do rozwiązania zagadnienia kontraktów na dzierżawę lasów. Komitet dąży do ustalenia jednolitego typu kontraktów na terenie całego kraju, przystosowanego do potrzeb eksporterów. Opracowany został projekt takiego kontraktu na prawo zbierania jagód w lasach państwowych.

#### KONFERENCJA W SPRAWIE EKSPORTU RAKÓW

W połowie marca rb. odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie wywozu raków za granicę. Obówione być mają sprawy wywozu tego artykułu do Niemiec, Francji oraz ekspansji na inne rynki zagraniczne. Ponadto rozpatrzone będą ponownie przepisy standaryzacyjne dotyczące eksportu raków oraz rozważone będą projekty pewnych zmian.

#### EKSPORT PRODUKTÓW ROLNYCH NA KUBĘ.

Ekspert polskich produktów rolniczych na Kubę wzrósł znacznie w ostatnim roku gospodarczym w związku ze znacznymi zakupami polskiego owsa przez intendenturę wojskową. Jak dotychczas transakcje między Polską a Kubą nie podlegały reglamentacji, natomiast uzyskanie minimalnych stawek celnych zależało jedynie od wzajemnego importu. Kuba, zdaniem fachowców, może być dla Polski pojemnym rynkiem na produkty rolnicze, jak owies, sód, fasola itp.

#### KASY BEZPROCENTOWE W WOJ. KIELECKIM.

W r. 1938/39 utworzona została przy Kieleckiej Izbie Rolniczej kasa bezprocentowa do popierania przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego. Początkowy kapitał zakładowy kasy wynosił 14.000 zł i projektowane jest rozszerzenie dotacji na ten cel z Funduszu Pracy. Również planowane jest założenie w poszczególnych powiatach kas bezprocentowych do finansowania nowozałożonych warsztatów pracy drobnej wytwórczości oraz handlu przez osoby fizyczne, zwłaszcza przez młodzież wiejską, szukającą zatrudnienia poza rolniczym tak na wsi jak i w ośrodkach miejskich oraz fabrycznych.

#### SPÓŁDZIELCZOŚĆ MLECZARSKA W WOJ. KIELECKIM.

Spółdzielczość mleczarska na terenie Kieleckiej Izby Rolniczej pod względem ilości placówek reprezentowana

jest obok spółdzielni kredytowych najsilniej, bo przeszło 100 na terenie województwa, które należy raczej fuzjonować. Właściwym więc wykładnikiem rozwoju w tym dziale jest dalszy wzrost przeróbki i zbytu mleka w mleczarniach, którego wartość zwiększyła się z około 8-miu do 11-tu milionów złotych. Nowe spółdzielnie powstały w Jędrzejowie, Kijach, Włoszczowie i zlewnia miejska w Częstochowie. Inwestycje przeprowadzone w 11 mleczarniach. Ponadto szereg spółdzielni uległo fuzji. Dział mleczarski stanowi największy dorobek spółdzielczości na terenie województwa kieleckiego.

#### CHOROBY I SZKODNIKI NA POMORZU

Na drzewach owocowych stwierdzono duże ilości gniazd zimowych (oprzędów) zimujących gąsienic we wszystkich powiatach, za wyjątkiem pow. kartuskiego i morskiego. W powiatach chojnickim, tucholskim, sępolińskim, bydgoskim, wąbrzeskim oraz częściowo brodnickim — stwierdzono przy tym wielkie ilości złoża jaj „brudnicy nieparki”. Są to wszystko zarodki pasożytów, które grożą obciążeniem liści drzew, o ile nie zostaną w obecnej porze spoczynku wegetacyjnego usunięte.

#### KONSUMPCJA NAWOZÓW SZTUCZNYCH NA POMORZU.

W grudniu, ze względu na ulgi przewidziane dla rolników przy wcześniejszym zaopatrzeniu się w nawozy sztuczne, rozpoczęły się pierwsze zakupy nawozów. W dziale nawozów azotowych sprzedaż w grudniu 1938 roku przekroczyła już o kilka procent sprzedaż w analogicznym okresie r. 1937. W dziale zaś nawozów potasowych i fosforowych popyt utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie.

#### POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO TOWA- RZYSTWA ROLNICZEGO W PRZEMYSŁU

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na posiedzeniu odbytym w dniu 3.II rb. przyjął sprawozdanie własne i przewodniczących poszczególnych sekcji O. T. R. za ostatni okres. Następnie omówiono preliminarz budżetowy dla wszystkich sekcji Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, a w końcu ustalono preliminarz budżetu dla Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na rok 1939/40. Ze spraw bieżących przepracowano szereg prac oświatowych i organizacyjnych. Omawiano w końcu sprawę usamodzielnienia się Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i zaangażowania własnego agronoma organizacyjno-oświatowego dla Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Przemysłu.

#### ZJAZD INSTRUKTORÓW TOW. ROLNICZYCH POWIATOWYCH.

W Toruniu odbył się trzydniowy zjazd instruktorów Towarzystw Rolniczych Powiatowych całego Pomorza. Zjazdowi przewodniczył dyrektor P. T. R. dr A. Zakrzewski. W programie zjazdu były uwzględnione prelekcji w związku z pracą instruktorów wśród kółek rolniczych w okresie wiosenno-letnim.

#### ZJAZD GOSPODARCZY W GŁĘBOKIEM

27 lutego 1939 r. odbył się w Głębokiem zjazd gospodarczy przedstawicieli organizacji rolniczych z udziałem



89 delegatów w obecności reprezentantów władz administracyjnych, wojskowych i związków gospodarczych. Przy omawianiu zbytu zwierząt rzeźnych wskazywano na niesprawność targowicy zwierzęcej w Głębokiem. Najwięcej wskazkę narzekań i słów oburzenia wypowiedziane zostało z powodu braku urządzeń do załadunku świń na stacji kolejowej. Pomimo że Głębokie jest na ziemiach północno-wschodnich najpoważniejszym ośrodkiem handlu trzodą — miejscowa stacja kolejowa nie posiada odpowiedniej rampy i klatek do załadunku świń. W dnie rynkowe ładuje się nieraz po kilkanaście wagonów trzody, wypychając ręcznie każdą sztukę do wagonu ze zwykłej rampy. Z tego powodu ludzie i zwierzęta męczą się do północy przy nieopisanym zgiefku, wrzasku i natłoku. Zjazd uchwalił zwrócić się do czynników miarodajnych z gorącą prośbą odpowiedniego dostosowania urządzeń targowiskowych i kolejowych. Za najpilniejszą potrzebę organizacyjną uznano powołanie do życia spółdzielczej przetwórni mięsnej w Głębokiem. Przy omawianiu kwestii robocizny w gospodarstwach rolnych poruszono szereg bolączek związanych z emigracją sezonową i ustawodawstwem socjalnym. Uznano, że Związek Ziemiaków nie reprezentuje interesów szerokich rzesz rolników, korzystających z robocizny najmniej, i uchwalono utworzyć przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym organizację pracodawców, która ma się zająć między innymi sprowadzeniem robotników rolnych z centralnych województw Polski. Ponadto poruszono sprawę zbytu owoców wobec spóźnionego urodzaju oraz organizacji gorzelni spółdzielczych, z których pierwsza ma powstać na terenie gminy parafianowskiej.

#### ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W BÓBRCE.

Pierwsze w tym roku kalendarzowym zebranie Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w dniu 19 stycznia br. świadczyło o dużym dorobku prac Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Po zagajeniu przez prezesa p. Bronisława Ciencialę złożyli wyczerpujące sprawozdania przewodniczący sekcji: organizacyjno-społdzielczej, plantatorów buraka cukrowego, sadowniczo-ogrodniczej, hodowców i producentów trzody chlewnej, Powiatowego Związku Osadników, Powiatowego Związku Kół Gospodyń Wiejskich. Wszystkie te 6 sprawozdań omówił następnie prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. W końcu ustalono dla prac Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i wszystkich sekcji wytyczne na r. 1939/40.

#### RADA OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W HORODENCIE

W czytelnicy mieszczańskiej odbyła się, poprzedzona nabożeństwem w kościele ormiańskim dnia 19.II 1939 r. Rada Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Radzie przewodniczył prezes Okr. Tow. Roln., p. Krzyształowicz. Przedłożone sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Okręgowego Towarzystwa Rolniczego po ożywionej dyskusji Rada przyjęła do wiadomości i udzieliła Zarządowi z tych czynności skwitowania. W toku dalszych obrad uchwalono budżet i program pracy dla Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na rok 1939/40. W końcu wybrano delegatów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na Radę Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, a we wnioskach poruszono szereg najważniejszych bolączek rolnictwa.

#### KONFERENCJA ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BRZEŚCIU N. BUGIEM

W dn. 18 lutego br. odbyła się w Brześciu n. B., pod przewodnictwem inż. Rotha, prezesa zarządu Wojew. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, konferencja prezesów i kierowników okręgowych tow. organizacyj i kółek rolniczych, przewodniczących powiatowych organizacji kół gospodyń wiejskich, przedstawicieli wiejskich organizacji młodzieżowych, zrzeszeń spółdzielczości rolniczej i zrzeszeń rolniczych o charakterze specjalnym. Na konferencji ustalone zostały zasady współpracy powiatowych organizacji ogólnoroślniczych z wszystkimi innymi zrzeszeniami rolniczymi, czynnymi na terenie powiatów. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. i Poleskiej Izby Rolniczej.

#### ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO TOW. ROLNICZEGO W ZBOROWIE

Zarząd Okr. Tow. Rolniczego odbył swe posiedzenie dn. 3 lutego br. Po odczytaniu protokołu zebrania wysłuchali szczegółowego sprawozdania z gospodarki majątkiem O. T. R. i sklepów kółek rolniczych, które przedłożył instruktor zaopatrzenia i zbytu. Następnie po obszernej dyskusji ustalono program pracy Okr. Tow. Rolniczego na r. 1939/40 i uzgodniono go z programem referatu rolnego Wydziału Powiatowego. W końcu uchwalono preliminarz budżetu Okr. T-wo Rolniczego na rok 1939/40 i załatwiono szereg ważnych spraw bieżących.

#### KONFERENCJA AGRONOMICZNO - MLECZARSKA W GŁĘBOKIEM

W dniach 28.II i 1.III 1939 r. odbyła się w Głębokiem konferencja z udziałem przedstawicieli spółdzielni mleczarskich, na której omówiona została dotychczasowa współpraca instruktorów rolnych ze spółdzielniami mleczarskimi oraz ustalono wytyczne pracy na przyszłość. Wspólnym celem uczestników konferencji było wzmoczenie dostaw mleka do spółdzielni mleczarskich przez powiększenie jego produkcji w gospodarstwach członków spółdzielni. W r. 1938 spółdzielnie mleczarskie powiatu dziśnińskiego przerobiły łącznie 10 mil. litrów mleka. Przeciętna dostawa od jednej krowy nie dochodzi 1000 litrów. Przez rozpowszechnienie produkcji roślin pastewnych oraz umiejętności racjonalnego żywienia i pielęgnacji krow produkcja mleka może być poważnie zwiększona. Spółdzielnie mleczarskie mają w swych budżetach na rok 1939 przewidzieć łączną sumę 3.180 zł. jako udział w utrzymaniu personelu instruktorskiego.

#### POSIEDZENIE ZARZĄDU OKR. TOW. ROLNICZEGO W BORSZCZOWIE

W końcu stycznia br. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Okręgowego Tow. Rolniczego. Na zebraniu tym po złożeniu sprawozdań przez delegatów rad Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie oraz zjazdu gospodarczego w Tarnopolu dokonano wyboru prezydium Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i uchwalono plan pracy oraz budżet.

#### SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRZEJMUJE HANDEL ZBOŻEM.

Dotychczas handlem zbożem trudnili się kupcy prywatni, najczęściej rekrutujący się z mniejszości narodowych,

których interesy biegunowo różniły się od interesów produkujących rolników. Ci ostatni też duży haracz musieli opłacać na rzecz pierwszych. Związek Spółdzielni Rolniczych podjął się uzdrowienia tych stosunków. Możemy już przytoczyć cyfry zebrane z okresu trzech lat, ilustrujące skuteczność podjętych prac w okręgu lwowskim. W roku 1936 na 7.700 tys. zł obrotów spółdzielni rolniczych, które handlowały zbożem, zaledwie 1.000 tys. zł przypadło na handel zbożem, a reszta na handel innymi artykułami. W r. 1937 na 13.400 tys. zł obrotów przypada ponad 4.000 tys. zł na zboże. Rok 1938 wyraża się wzrostem obrotów ponad 18.500 tys. zł, z czego na handel zbożem przypada około 6.000 tys. zł. Tak więc w r. 1936 przypadało 17% obrotu zbożem, gdy w r. 1938 — ponad 30%. Program prac i częściowej już realizacji jego pozwala sądzić, że rok bieżący przyniesie dalszy bardzo znaczny wzrost wskaźnika procentowego.

#### KONFERENCJA W SPRAWIE ZAKUPÓW INWESTYCYJNYCH W NIEMCZECH.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu organizuje w dniu 27 marca br. konferencję pod przewodnictwem wiceministra Adama Rose, poświęconą organizacji akcji należytego wykorzystania kredytu inwestycyjnego, przeznaczonego na zakupy towarowe w Niemczech.

#### POLSKA BĘDZIE MIAŁA WŁASNA PRODUKCJĘ SAGO.

Rozważane są obecnie możliwości rozpoczęcia w Polsce produkcji sago i tapioki z krochmalu kartoflanego, który doskonale zastępuje, jak wykazały próby podejmowane w Belgii i Holandii, surowce zagraniczne (maniok i inne). Obecny import do Polski sago wynosi około 15 wagonów rocznie. Przy tanioci surowca (mąki kartoflanej) w Polsce możnaby przypuszczać, że sago produkcji krajowej miałyby znacznie większy popyt. Jednocześnie przed tą nową gałęzią przetwórstwa ziemniaczanego otworzyłyby się rynki, stale importujące ten produkt, a mianowicie: Turcja, Bałkany, Portugalia, Palestyna itd.

#### POPIERANIE PRODUKCJI SUROWCÓW ZASTĘPCZYCH.

W Min. Przemysłu i Handlu oraz na terenie samorządu gospodarczego rozważane są obecnie projekty ustaw dotyczących obowiązku stosowania do przerobu przemysłowego surowców krajowej produkcji, oraz tzw. surowców zastępczych, wyrabianych w kraju, przeznaczonych dla przemysłu włókienniczego oraz ustawy o podniesieniu krajowej hodowli owiec.

#### CHOROBY ZARAŻLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w okresie od 1 stycznia do 15 lutego 1939 r. (dane dotyczące r. 1938 w nawiasach) na terenie całego kraju zarejestrowano 3.121 (1.616) wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy (zarazy pyska i racic) 1.767 (42) wypadków, wąglika (karbunkułu) 31 (47), szelstnicy 25 (34), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 11 (24), gruźlicy otwartej bydła 7 (7), świerzbu koni 56 (47), świerzbu owiec 1 (—), pomoru świń 145 (261), zarazy świń 27 (67), różycy (czerwonki) świń 299 (361), cholery dro-

biu 7 (15), niedokrwistości zakaźnej 3 (—), grypy koni 2 (3), posocznicy karpi — (1).

#### PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w czasie od 16 do 28 lutego br. zarejestrowano 492 ognisk (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), z tego na woj. białostockie przypada 21 ognisk, na kieleckie 13, krakowskie 56, lubelskie 51, lwowskie 33, łódzkie 5, nowogródzkie 3, poleskie 35, pomorskie 51, poznańskie 5, stanisławowskie 9, na Śląsk 33, na tarnopolskie 67, warszawskie 107, na Wołyn 3 ogniska. Po wyłączeniu 203 ognisk wygasłych pozostało jeszcze 289 ognisk czynnych. Ogółem w dniu 28 lutego br. pryszczycza istniała na terenie 15 województw i 81 powiatów, obejmując 565 zagród. Ponieważ w dniu 15 lutego zapowietrzonych zagród liczono 708, przeto w ciągu wskazanego okresu nasilenie zarazy zmniejszyło się o dalsze 20,2%.

#### OBRÓT ZWIERZĘTAMI RZEŻNYMI.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w styczniu 1939 r. (dane dotyczące 1938 r. zamieszczono w nawiasach) w 32 większych miastach doprowadzono do rzeźni 36.431 sztuk bydła (37.543), cieląt 64.107 szt. (56.062), trzody chlewnej 131.932 szt. (121.188) oraz owiec i koz 8.005 szt. (8.045). Ponadto dowieziono do miast tych 21.558 q (20.028) mięsa z uboju pozamiejscowego.

#### OBROTY NA GIEŁDACH ZBOŻOWO-TOWAROWYCH.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w ciągu pierwszych 6 miesięcy (od 1 sierpnia 1938 r. do 31 stycznia 1939 r.) bieżącej kampanii na 9 naszych giełdach zbożowo-towarowych sprzedano ogółem 2.837.177 ton różnych zbóż, ziemiopłodów i ich przetworów, wobec 2.346.200 ton sprzedanych w tymże czasie w ubiegłej kampanii. Wzrost obrotów wyniósł 20,2½%.

#### STO NOWYCH WAGONÓW UZYSKAŁY KOLEJE DO PRZEWOZU NIEROGACIZNY

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w Zakładach Ostrowieckich 100 wagonów przeznaczonych specjalnie do przewozu nierogacizny. Wagony te mogą być używane również do przewozu gęsi, ponieważ są przystosowane do zakładania dodatkowych podłóg. Zamówienie to wywołane zostało stale odczuwanym brakiem wagonów mniejszych, przeznaczonych na przewozy rolnicze. Obecnie w związku z włączeniem tych wagonów do ruchu sytuacja przy zaspokajaniu zgłoszeń na wagony mniejsze ulegnie niewątpliwie znacznej poprawie.

#### JUGOSŁAWIA OBNIŻYŁA CENĘ EKSPORTOWĄ PSZENICY

Jugosłowiańskie Towarzystwo eksportu zboża „PRIZAD”, mające monopol w handlu zagranicznym produktami agrarnymi na terenie całej Jugosławii, obniżyło ostatnio cenę zakupu pszenicy, przeznaczonej na eksport z dotychczasowych 160 na 140 dinar za kwintal (1 dinar = 10 groszy). Celem tego zarządzenia ma być ułatwienie eksportu. Znamiennie jest, że i ta obniżona cena jest znacznie wyższą od ceny światowej.

# « C A L S A N »

organiczny fosforan wapnia zawiera J, Ca, P, Fe, Na, Cl, niezbędny dodatek do paszy dla krów i młodzieży. Chroni przed zubożeniem organizmu w sole mineralne, a tym samym zapobiega **ronieniom i jałowieniom**. Dawka na sztukę dziennie 30 - 40 gram. - Cena 1 kg. została zniżona do 99 groszy to jest 2,7 - 3,6 gram na sztukę.

W wypadkach zatrzymania łożyska u krów stosować antyseptyczne kapsle «**A S E P T O L**» zabezpieczające przeciw ropnym procesom w macicy i nieplodności. Sposób użycia w opakowaniu

**LAB. CHEM.-FARMACEUT. «V A P O R» Sp. z o. o.**

Mag. R. H E R Y N O W S K I, Warszawa, Żelazna Nr. 30 róg Siennej. Telefon 661-39

## KIEROWNICTWO REMONTU

podaje do wiadomości miejsca i terminy  
**TARGÓW REMONTOWYCH**  
od dnia 27 czerwca do dnia 30 września 1939 r.

## KOMISJA REMONTOWA Nr. 3

Dn.	27.VI. 1939 r.	godz. 14.-	Lublin (ul. Lipowa 7)	Wystawa
"	28.VI.	"	7.- Lublin	"
"	29.VI.	"	7.- Lublin	"
"	6.VII.	"	8.- Ochaby, w. śląskie (na pl. wyznaczonym przez	"
"	7.VII.	"	8.- Ochaby Śląski Zw. Hod. Koni)	Targi rem.
"	10.VII.	"	9.- Tarnów, w. krakowskie (na pl. wyznaczonym	"
"	11.VII.	"	9.- Tarnów przez Zw. Hod. Koni)	Targi rem.
"	13.VII.	"	9.- Łuck, w. wołyńskie (na pl. wyznaczonym przez	"
"	14.VII.	"	9.- Łuck Wołyński Zw. Hod. Koni)	Targi rem.
"	19.VII.	"	9.- Ostrowiec Świętokrzyski, w. kiele-	"
"	20.VII.	"	9.- leckie (targowica)	"
"	21.VII.	"	9.-	"
"	25.VII.	"	9.- Tarnopol, w. tarnopolskie (na pl.	"
"	26.VII.	"	9.- wyznacz. przez Zw. Hod. Koni)	"
"	27.VII.	"	9.- Jarosław, w. lwowskie (na placu	"
"	28.VII.	"	9.- wyznacz. przez Zw. Hod. Koni)	"
"	24.VIII.	"	8.- Miechów, w. kieleckie (na placu	"
"	25.VIII.	"	8.- wyznacz. przez Zw. Hod. Koni)	"
"	26.VIII.	"	8.-	"
"	29.VIII.	"	9.- Kraków, na pl. obok stajen Punktu	"
			Zbornego Koni przy ul. Okopy)	"
"	5.IX.	"	9.- Lwów (na placu wystawowym	"
"	6.IX.	"	9.- «Targów Wschodnich»	"
"	7.IX.	"	9.-	"
"	12.IX.	"	9.- Cieszyn, w. śląskie (na pl. wyznacz.	"
			przez Śląski Zw. Hod. Koni)	"
"	15.IX.	"	9.- Równe, w. wołyńskie (targowica)	"
"	21.IX.	"	9.- Nowy Sącz, w. krakowskie (na pl.	"
"	22.IX.	"	9.- wyznacz. przez Zw. Hod. Koni)	"
"	26.IX.	"	8.- Garbatka, w. kieleckie (targowica)	"
"	27.IX.	"	8.-	"

